

Z frontu walki o plan skupu

Specjalni wysłannicy „Łódzkiego Expressu” telefonują

W dniu 23 bm. drugi z kolei powiat w województwie łódzkim — radomszczański zameldował o wykonaniu rocznego planu skupu zboża w 90,2 proc. Tak więc od 23 bm. chłopci powiatu radomszczańskiego, którzy wykonali swe plany obowiązkowych dostaw, zwolnieni są od młarek i odsypów.

Sukces swój powiat radomszczański zawdzięcza wyjątkowej pracy uświadamiającej agitatorów gminnych, nauczycielstwa i młodzieży ZMP-owskiej.

NIEZNACZNA POPRAWA

POWIAT SIERADZKI. Na czoło gmin powiatu sieradzkiego w dniu 23 bm. wysunęła się gmina Klonowa, wykonując swój plan w 171,5 proc., ale już następną z kolei gminę, Wróblew nie osiągnęła 100 proc. planowego skupu. W gminach Gruszczyce i Godynice można zauważyć pewną poprawę w dostawach. Na pierwszym miejscu w powiecie znajduje się gmina Zduńska Wola. Jej wykonanie planu rocznego jest jednak dalekie od zadowalającego i wynosi 87,1 proc. Co gorsze, w gminie tej od pewnego czasu plany dzienne nie są wykonywane. Jest to wynik nastroju samospokolenia, jaki się wytworzył wśród aktywistów tej gminy.

Ambicją Zduńskiej Woli winno być najszybsze wykonanie 100 proc. planu rocznego i pokazanie sąsiadom, że plany najszybsze są słusze i możliwe do realizowania.

WNIOSKI NARADY

POWIAT WIELUŃSKI. W dniu wczorajszym odbyła się w powiecie wieluńskim narada aktywności gromadzkich, poświęcona przyspieszeniu realizacji rocznego planu skupu zboża.

Na naradzie stwierdzono, że chociaż powiat osiągnął już 78,1 proc. planu miesięcznego, to akcja skupu nie przebiega tak sprawnie jak powinna. Wina tu ponosi w dużej mierze aktywność gminny, którzy ostatnio zaniedbali pracę wśród chłopów.

Poza tym władze gminne nie

stosują w odpowiedniej skali sankcji karnych. Szczególnie dają się to zauważyć w gminach realizujących stosunkowo dobre swój plan. I tak, w gminie Czastary wypłynęło za ledwie 6 wniosków o ukaranie opornych chłopów, chociaż należałoby ukarać dużo więcej kulków.

Władze gminne nie podchodzą z pełnym zrozumieniem do podań chłopów o ulgi. W wielu gminach podania te rozpatruje się bez udziału aktywistów gromadzkich.

W czasie dyskusji wyszło na jaw, że w akcji skupu niemal zupełnie nie bierze udziału Liga Kobiet. Niedostatecznie również pracuje ZMP.

SAJKA KUŁAKÓW POD KLUCZEM

POWIAT RAWA-MAZOWIECKA. Gmina Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Żelechlinie otrzymała niedawno przydział w postaci 15 ton cementu. Ten przydział na wsi artykuł miał być przez Gminną Spółdzielnię rozprowadzony między pracujących chłopów tej gminy.

Dalszy ciąg na str. 2

12 KRONIKI MIEJSCA
Pogodzenia Przyjaciół
POLSKO-RADZIECKIEJ

Dnia 25 października w Łodzi:

Przedstawienie w Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68, godz. 17.30.

Opiata pocztowa niszczone ryczałtem
CENA WRAZ Z „PANORAMA” 30 GR.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok I Łódź, 25 i 26 października 1953 r. Nr 48

Z obrad Komisji Prawnej ONZ

Co kryje się za rzekomo formalnymi i „tylko technicznymi” propozycjami rewizji Karty NZ

NOWY JORK (PAP). Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego ONZ przystąpiła do dyskusji nad trzema połączonymi punktami porządku dziennego w sprawie zmiany Karty NZ. Do komisji wpłynęły trzy projekty rezolucji, dotyczące powyższego problemu:

1. Argentyny — wzywający sekretariat generalny do ogłoszenia przed końcem 1954 r. zbioru nieopublikowanych dotychczas dokumentów konferencji w San Francisco, kompletnego indeksu wszystkich dokumentów tej konferencji, systematycznego i szczegółowego studium historycznego z obrad, które poprzedziły zredagowanie Karty NZ oraz repertorium różnych postanowień Karty z uwzględnieniem ich stosowania i interpretacji przez różne organy ONZ;
2. Argentyny, Kuby, Nowej Zelandii, Pakistanu i Holandii — który poza powtórzeniem punktu rezolucji Argentyny w sprawie repertorium, zaleca Zgromadzeniu Ogólnemu, by wezwało państwa członkowskie do przedstawienia nie później niż 31 marca 1955 r. swych wstępnych uwag w sprawie ewentualnej rewizji Karty NZ oraz aby poleciło sekretariatowi generalnemu, by rozesłał członkom ONZ wstępne uwagi poszczególnych państw na temat rewizji Karty;
3. Costariki i Egiptu — wzywający sekretariat generalny do przygotowania wszelkich materiałów i dokumentów, niezbędnych dla prac przygotowawczych i dla przestudiowania propozycji w sprawie zwolnienia ogólnej konferencji, która zajęłaby się problemem rewizji Karty NZ. Ponadto projekt Costariki i Egiptu przewiduje powołanie 15-osobowej komisji ekspertów dla udzielenia sekretariatowi generalnemu pomocy w pracach przygotowawczych.

W toku dyskusji wspólne techniczną i proceduralną autorzy wymienionych rezolucji usiłowali przenieść całą sprawę od istoty zagadnienia.

Dalszy ciąg na str. 2

Manifestacja antyamerykańska w Belgradzie



Masy pracujące Jugosławii wcale nie podzielają służalczych uczuć kilku Tito-Rankowiczów wobec amerykańskich imperialistów. Wprost przeciwnie, w całym kraju szerzą się nastroje antyamerykańskie. Dobrym tego wyrazem była manifestacja tysięcy mieszkańców Belgradu przed ambasadą amerykańską. Na zdjęciu: policja titowska usiłuje rozproszyć demonstrantów.

- 60 miejscowości odciętych od świata
- Lawiny ziemne grożą pogrzebaniem dwóch wiosek
- 12.000 osób bez dachu nad głową

Straszliwe skutki powodzi we Włoszech

RYM (PAP). — Jak już donosiliśmy, ulewne deszcze trwające od kilku dni w prowincjach Calabria i Catanzaro spowodowały katastrofalną powódź, która wyrządziła olbrzymie szkody. Dotychczas podano oficjalnie do wiadomości, że ponad 100 osób zginęło wskutek powodzi.

Wody zalały około tysiąca kilometrów kwadratowych ziemi, zerwały kilkanaście mostów i zniszczyły setki domów mieszkalnych.

Przeszło 60 wsi i miasteczek jest odciętych od świata, ponieważ woda podmyła tory kolejowe, zalała drogi oraz zerwała przewody telefoniczne i telegraficzne.

Obsunięcie się ziemi wywołane powodzią sprawiło, że dwie wielkie lawiny ziemne posuwają się w kierunku wiosek Ciarella i Croce Valanide grożąc ich zasypaniem.

Powódź pozbawiła dachu nad głową około 12 tysięcy osób.

Partia komunistyczna i par-

tya socjalistyczna oraz związki zawodowe utworzyły w obu prowincjach komitety pomocy powodziom.

Wraz z delegacją polską

przyjechali z Wiednia związkowcy Brazylii Kamerunu i Tunisu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm. powróciła do kraju delegacja związkowców polskich na III Światowy Kongres Związków Zawodowców na czele z przewodniczącym CRZZ Wiktorem Kłossiewiczem.

Wraz z delegacją polską przybyli do Warszawy, na zaproszenie CRZZ delegacji z Brazylii, Kamerunu i Tunisu.

Sprawa pewnej narady

Z 51 zaproszonych przybyło tylko 21

KOMISJA Drobnej Wytwórczości przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zwołała 23 października br. naradę, na którą zaproszono członków komisji i przedstawicieli Dzielnicowych Rad Narodowych. Na zaproszonych 51 osób przybyło na naradę 21.

Nie przybyli m. in.: 6 członków komisji drobnej wytwórczości przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, sekretarze prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych, kierownicy oddziałów handlu DRN, kierownicy od-

działów przemysłowych DRN Południe i Śródmieście. Nie przybyła również większość członków komisji drobnej wytwórczości przy DRN. A przecież wszyscy zaproszeni otrzymali zawiadomienie o naradzie z podaniem porządku obrad w którym najważniejszym tematem było omówienie planu działania drobnej wytwórczości w Łodzi w najbliższym okresie. Czego dowiedzieli się uczestnicy narady? Zarówno kierownik Wydziału Przemysłowego Prezydium RN m. Łodzi jak i przewodniczący komisji drobnej wytwórczości mówili ogólnikowo o zadaniach spółdzielni pracy, nie podając

Dalszy ciąg na str. 2

12 Świata

WYBORY NOWYCH CZŁONKÓW AKADEMII NAUK ZSRR

MOSKWA. — Na plenarnej sesji Akademii Nauk ZSRR w dniu 23 bm. odbyły się wybory nowych członków Akademii. W wyniku tajnego głosowania wybrano 51 członków rzeczywistych Akademii Nauk ZSRR. Sesja zatwierdziła również przeprowadzone przez wydział Akademii Nauk wybory nowych 148 członków — korespondentów Akademii.

DYSKUSJA NAD SPRAWĄ DYSKRYMINACJI RASOWEJ W UNII POŁUDNIOWO-AFRYKANSKIEJ

NOWY JORK. — Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ kontynuowała dyskusję nad zagadnieniem sytuacji ludności pochodzenia hinduskiego w Unii Południowo-Afrykańskiej. Na posiedzeniu 22 bm. przemawiali przedstawiciele Pakistanu, Indii, Filipin, Gwatemali, Burmy, Liberii i Urugwaju, ostro krytykując politykę dyskryminacji rasowej, uprawianą przez reakcyjny rząd premiera Malana w Unii Południowo-Afrykańskiej.

AGENCI CZANGKAISEKOWSCY I LISYMANOWSCY TERRORYZUJĄ JENCÓW WOJENNYCH

KAESONG. — 23 bm. przybyło do Panmunjonu 6 jenców strony koreańsko-chińskiej. Jeden z nich przedostał się przez druty kolczaste, którymi otoczony jest obóz i oświadczył wojskom hinduskim, iż pragną by ich repatriowano. Komisja repatriacyjna przychyliła się do tej prośby. Repatriowany jeniec Jue Hei-Tian opowiedział członkom komisji i korespondentom o terrorze stosowanym przez agentów kuomintangowskich w obozie jenieckim.

„Przed udaniem się na rozmowę wyjaśniającą, agenci uprzedzi mi, że będą czekali obok namiotu i jeśli zażadam repatriacji, zamordują mnie”.

POWSZECHNY STRAJK MARYNARZY I PERSONELU FLOTY HANDLOWEJ W BRAZYLII

RIO DE JANEIRO. — W Brazylii wybuchł powszechny strajk marynarzy i całego personelu floty handlowej. Wskutek strajku został całkowicie sparaliżowany ruch w głównych portach Brazylii. Rząd uznał strajk za bezprawny i skierował przeciwko robotnikom oddziały policji, które zdemolowały lokale związków zawodowych marynarzy i aresztowały dziesiątki robotników.

One wykonały przed terminem

PLAN ROCZNY



Anna Andrzejewska (po lewej) i Zofia Białon (u dołu) — przodujące tkaczki z ZPB Im. Rewolucji 1905 r., które już 21 października wykonały swe roczne zadania. U góry: Stanisława Dębowska, Stefania Marmur, Janina Jagiełło, Helena Jędrzejczak, Wanda Bobolewska, Urszula Szymankiewicz, Leokadia Sęczek, Zofia Bocheńska oraz Franciszka Kondrasiak — stanowią zgrany zespół tkaczki majstra Janiaka z ZPB Im. Marchlewskiego. Realizację planu produkcyjnego na rok 1953 zakończył ten zrzucający zespół już 20 bm. Dzięki sumiennej pracy takich jak one, zostały przełamane trudności w zaopatrzeniu w tkaniny.

To one i dziesiątki im podobnych zapewnijają coraz lepsze i pełniejsze zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe. Foto — L. Olejniczak

Z Kraju

Z dużymi ładunkami ryb wracają trawlerzy z M. Północnego

Gdynia. — Z wysokimi ładunkami ryb przychodzą do swej bazy w Gdyni trawlerzy „Dalmoru”, łowiące na Morzu Północnym.

Ostatnio np. po 10-dniowych połowach zawinął do Gdyni z morza Północnego trawler „Pol-lux”, przynosząc 91 ton śledzia. Po załadunku paliwa i wykonaniu drobnych remontów trawler wyruszył w swój kolejny rejs połowowy na Morze Północne.

Masowa produkcja „Stonkomoru”

ZIELONA GÓRA. — Warsztaty PGR Żary w woj. zielonogórskim przystąpiły ostatnio do produkcji nowego typu opylacza przeciwstonkowego „Stonkomor”, którego konstruktorami są dwaj robotnicy PGR Osno Lubuskie, znani racjonalizatorzy — Wilhelm Górny i Wiktor Błotko.

„Stonkomor” dziennie może opylić 45 ha powierzchni uprawy.

Łódź starosławiańska wyłowili rybacy na Bałtyku

SZCZECIN. — Żelazna trawler „Polesie” w czasie połowów na Morzu Bałtyckim wyłowila na głębokości 82 m łódź, którą rybacy przewieźli do Muzeum Pomorza Zachodniego. W dziale marnyżystycznym Muzeum stwierdzono, że jest to najprawdopodobniej starosławiańska „dłuban-ka” z X wieku, wydrążona w pniu dębowym. Jest ona około 4 m długa i około 90 cm szeroka.

Czy jesteś członkiem LPZ?

Wśród aktorów teatru im. Wachtangowa Ludmiła Celikowska zaczynała od fortepianu

Pamiętacie wesołą komedię filmową „Antoni Iwanowicz gniewa się”? Jest to zabawna historia o tym, jak pewna, młoda dziewczyna miała kłopoty z ojcem, starym zastępczym pedagogiem muzycznym, który chciał koniecznie zrobić z niej „poważną” śpiewaczkę o „wielkim” repertuarze — a tymczasem dziewczyna aż paliła się do operetki...

— Tak samo prawie było i ze mną — śmieje się wspominając początki swej kariery artystycznej Ludmiła Celikowska, bohaterka tego filmu, popularna dziś w całym Związku Radzieckim i daleko poza jego granicami. Otóż opowiada — było tak: mój ojciec jest również muzykiem. Bardzo znanym dyrygentem, laureatem Nagrody Stalinowskiej. Chciał on koniecznie, abym została pianistką i długo, długo nie mogłam go przekonać, że absolutnie nie mam ku temu powołania. Owszem, lubię fortepian, byłam nawet rok w konserwatorium. Ale jak to się mówi, gra na fortepianie — to dla mnie „nie to”... Jeszcze w dzieciństwie postawiłam sobie za cel, że będę aktorką. I cel ten osiągnęłam, choć kosztowało to mnie wiele łez, a jeszcze więcej pracy i przekonywania.

Za swój start filmowy uważam komedię pt. „Cztery serca”, gdzie pracowałam pod kierunkiem znakomitego reżysera Judina, u którego nauczyłam się bardzo wiele. A później? Później był film „Antoni Iwanowicz gniewa się”, film szczególnie mi bliski, albowiem grałam tam jak już wspominałam — jak gdyby „samą siebie”. Następnie przyszedł „Latający doręczkarz”, dalej „Zwariowane lotnisko”, „Bliźniacy”, „Opowieść o prawdziwym

Z obrad Komisji Prawnej ONZ

Przemówienie delegata Polski w sprawie projektów rewizji Karty NZ

■ Dokończenie ze str. 1

Szef delegacji ukraińskiej SRR Baranowski podał krytykę projektu rezolucji pięciu państw oraz

Z frontu walki o plan skupu

■ Dokończenie ze str. 1

Prezes Gminnej Spółdzielni w Żelechlinie pojechał w dniu 13 października do Boguszyca, aby przydzielony cement odebrać.

Lecz jeszcze przed wyjazdem prezes Rutkowski uzgodnił z głównym księgowym spółdzielni, że oni pierwsi muszą zaspokoić swoje potrzeby cementowe. W rezultacie, zamiast 15 ton, do magazynów spółdzielni w Żelechlinie wpłynęły tylko 4 tony cementu. Reszta poszła tak zwanym lewym kursem do pana prezesa Rutkowskiego, księgowego Kamińskiego i ich kumrów-kulaków z sąsiednich gromad. Rutkowski był tak bezczelny w tej kradzieży, że nawet nie zapłacił za rozszabrowany cement.

Gdy chłopci dowiedzieli się, że już cementu nie ma, zaczęli krytykować działalność prezesa Rutkowskiego i żądać wyjaśnienia tajemniczego zniknięcia dużego przydziału cementu. Zawiadomione organa Milicji Obywatelskiej wkrótce wpadły na ślad afery i wykryły śladki działalności pana prezesa Rutkowskiego i spółki kulackiej.

Cement wrócił do prawowitych właścicieli, to jest do małoletnich i średniorolnych chłopów, a kuliacka szajka żerująca na pracującym chłopie i mieniu społecznym powędrowała do więzienia, gdzie oczekuje na zasłużoną karę. (I)

rezolucji Egiptu i Costariki. Stwierdził on, że omawiane obecnie punkty porządku dziennego nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od kampanii, rozpetanej przez agresywne koła na rzecz rewizji Karty w celu tworzenia bloków państw. Mówca zacytował wypowiedzi różnych polityków amerykańskich, którzy domagali się zniesienia zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa i przypomniał, że w USA powołano nawet specjalną komisję z senatorem Wilem na czele dla przestudiowania problemu zniesienia zasady jednomyślności. Karta NZ w obecnej jej formie — stwierdził mówca — jest całkowicie zgodna z prawem międzynarodowym i nie wymaga żadnej rewizji. Należy tylko ściślej przestrzegać jej postanowień.

Stanowisko delegacji polskiej przedstawił minister pełnomocny Dr Juliusz Suchy.

Mówca stwierdził, że nie istnieją żadne względy polityczne, które mogłyby usprawiedliwić jakąkolwiek inicjatywę w kierunku rewizji Karty NZ. Wręcz przeciwnie — oświadczył Dr Suchy — inicjatywa omówienia na obecnej sesji sprawy rewizji Karty kryje w sobie załączki poważnego niebezpieczeństwa, gdyż może się przyczynić jedynie do spotęgowania atmosfery nieufności wobec ONZ oraz osłabienia wiary w jej zdolność utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

To przedstawiciele agresywnych kół pragnąc kontynuować i podsycać zimną wojnę atakują założenia Karty NZ i tym samym godzą w podstawy Organizacji NZ.

Na podstawie szeregu przykładów, m. in. paktu atlantyckiego, interwencji amerykańskiej w Korei, Dr Suchy wykazuje, że źródłem napięcia międzynarodowego i kryzysu ONZ było pogwałcenie lub zlekceważenie Karty, a nie jakieś rzekome jej wady lub braki.

Delegat polski nawiązał do przemówienia Dullesa w Bostonie, stwierdzając, że — jak wynika z tego przemówienia — sekretarz stanu USA szuka nowych zasad dla ONZ, umożliwiających Stanom Zjednoczonym pełne opanowanie tej organizacji, w której ich wpływ stale się kurczy.

Rozpoczęcie procesu rewizji Karty NZ oznaczać będzie puszczenie w ruch maszyny, która nie tylko może zaskoczyć ONZ, lecz wręcz zagrozić jej istnieniu. Nie tędy prowadzi droga do porozumienia międzynarodowego i wyprowadzenia ONZ z impasu, w jaki zapędziła ją polityka USA — podkreślił Dr Suchy. Drogę do tego celu otwiera swobodna wymiana poglądów i pokojowe

rozkonywania w oparciu o niewzruszoną prawdę polityczną, że nie ma takiego spornego zagadnienia międzynarodowego, którego nie można by rozstrzygnąć w drodze rokowań pokojowych.

Przechodząc do omówienia zgłoszonych projektów rezolucji, Dr Suchy przypomniał, że zgodnie z postanowieniami Karty NZ, Zgromadzenie Ogólne dopiero na swej X sesji będzie mogło zdecydować, czy w ogóle zajdzie potrzeba zwołania konferencji w sprawie rewizji Karty NZ. Zdumiewający jest więc nerwowy pośpiech autorów rezolucji w sprawie tzw. prac przygotowawczych.

Dr Suchy oświadczył, że delegacja polska będzie głosować przeciwko zgłoszonym projektom rezolucji i wzywać wszystkich członków komisji, by w interesie ONZ poparli stanowisko delegacji polskiej.

20.000 aparatów radiowych ponad plan w r. b.

Nowe typy radioodbiorników będzie produkował nasz przemysł

WARSZAWA (PAP). Krajowy przemysł teletechniczny coraz lepiej opanowuje produkcję radioodbiorników. Fabryki wytwarzające aparaty radiowe dadzą do końca bież. roku ok. 20 tys. radioodbiorników ponad plan.

Stale, mimo pewnych jeszcze braków, polepsza się również jakość produkowanych radioodbiorników.

W najbliższym czasie przemysł teletechniczny, obok popularnych już radioodbiorników „Pionier”, „Mazur” i „AGA”, przystąpi do produkcji nowego typu aparatów.

M. in. przygotowuje się produkcję aparatów wraz z adapterem, zbliżonych pod względem mocy do „Pioniera”, oraz nowy typ bardziej estetycznego radioodbiornika „Mazur”.

Zgon G. Klimenta

PRAGA (PAP). — Jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, w dniu 20 października, po ciężkiej i długotrwałej chorobie zmarł w Pradze członek prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Gustaw Kliment.

Sprawa pewnej narady

■ Dokończenie ze str. 1

konkretnych przykładów, jak spółdzielczość realizuje, a właściwie nie realizuje planu, szczególnie w zakresie otwierania nowych punktów usługowych.

ZABIERAJĄCY GŁOS w dyskusji członkowie komisji wykazali nieznaną potrzebę mieszkańców Łodzi, a częściowo nieznaną zadania jakie ma spełnić drobna wytwórczość.

Dopiero uwagi wiceprzewodniczącego Prez. RN m. Łodzi ob. Wróblewskiego, który szczegółowo omówił zadania i formy pracy komisji drobnej wytwórczości pozwoliły biorącym udział w naradzie uświadomić sobie ich rolę. Ale i te cenne uwagi trafiły w próżnię, ponieważ większość zainteresowanych na naradzie nie przybyła.

JASNE jest, że przy tak słabym zainteresowaniu ze strony komisji drobnej wytwórczości pracą spółdzielni i potrzebami mieszkańców Łodzi, niewłaściwie spełnia one rolę społecznego czynni-

ka doradczego i kontrolującego pracę spółdzielczości oraz Wydziału Przemysłu Rady Narodowej i oddziałów przemysłu a częściowo i handlu przy poszczególnych radach narodowych.

Witold Kakowski.

Zjednoczenie wszystkich patriotów francuskich zapewni zwycięstwo w walce przeciw układom z Bonn i Paryża przeciw polityce wojny i nędzy

Plenum KC FPK wskazało drogę polityki zgodnej z interesem Francji

PARYŻ (PAP). W dniu 22 października na przedmieściu Paryża Orancy rozpoczęły się obrady plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Referat na temat: „Zadania partii komunistycznej w walce o całkowitą zmianę kierunku polityki francuskiej” wygłosił Jacques Duclos.

Duclos oświadczył, że we Francji istnieje silne dążenie do zmiany ogólnego kierunku polityki rządu.

Zakończenie wojny w Indochinach i niedopuszczenie do ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej” — oto główne problemy — powiedział Duclos — które powinny się znaleźć w centrum uwagi.

Jesteśmy przekonani, że jeśli wszyscy patrioci zjednoczą się, zdołamy nie dopuścić do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Duclos podkreślił dalej, że komunistyczny rząd, który zgodzi się realizować program, przewidujący zaprzestanie działań wojennych w Wietnamie, do utrzymania obietnic danych narodom Unii Francuskiej, zapewnienie bezpieczeństwa narodu, a w szczególności odmowę poparcia reemigracji Niemców, powołane rozbrojenie, poszanowanie swobód republikańskich, zwiększenie inwestycji w celu unowocześnienia i wyposażenia gospodarki francuskiej, wprowadzenie demokratycznego systemu podatkowego, podniesienie siły nabywczej klasy robotniczej i warstw średnich, obrona świeckiego charakteru państwa.

23 października w dyskusji nad referatem J. Duclos przemawiali m. in.: Jean Cagne, Laurent Casanova, Virgile Barre, Waldeck-Rochet, Gabriel Roucaute.

Wszyscy mówcy poparli wniosek J. Duclos w sprawie zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych Francji, aby nie dopuścić do ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i w Paryżu.

Obecni powitali hucznymi oklaskami i zjawieniem się na trybunie Maurice Thoreza.

Nawiązując do zgubnych dla Francji skutków polityki planu Marshalla i bloku atlantyckiego, Thorez stwierdził m. in.:

Wszyscy dochodzą do przekonania, że dla usunięcia istniejącej obecnie znacznej trudności konieczna jest zmiana kursu naszej polityki zagranicznej. Trzeba prowadzić politykę odpowiadającą interesom Francji, politykę niezawisłości narodowej i pokoju. Trzeba przede wszystkim usunąć śmiertelne niebezpieczeństwo, które zawisło nad naszą ojczyzną wskutek odwołania się militarnemu niemieckiego i odwołanej armii niemieckiej — niezależnie od tego, w jakiej formie to się odbywa. Nie ma nic ważniejszego i bardziej pilnego niż zjednoczenie wszystkich prawdziwych Francuzów w celu niedopuszczenia do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

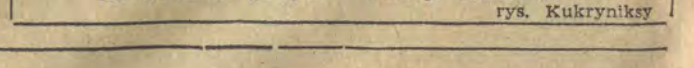
Thorez podkreślił, że trzeba wcielić w życie postanowienia układu francusko-radzieckiego, który jest owocem czynów przy pieczętowanych walkach przeciwko najzłotocim faszystowskim.

Układ ten — oświadczył Thorez — pomoże naszemu krajowi uzyskać swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej. Niebezpieczeństwo jest niemiernie, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża jest rzeczą nieuchronną. Francja może i powinna oświadczyć: „Nie!”. Jedność działania wszystkich obywateli niezawisłości narodowej i pokoju, zarówno w kraju jak i w parlamencie, może i powinna zapobiec ratyfikacji tych zgubnych układów.

Plenum zakończyło się uchwaleniem rezolucji w sprawie wygłoszonych w toku obrad referatów.

Imperialiści anglo-amerykańscy wywierają nacisk na Francję, aby przyspieszyła ratyfikację umowy o „armii europejskiej”, pod której sztandarem odrodzi się militarizm niemiecki.

(Z prasy)



ADENAUER: „Pójdź w moje ramiona...” rys. Kukryniksy

Z naszego obserwatorium

Kiedy „facet” się droży

Kiedy dyktator rumuński Antonescu robił jakieś hece, nie w smak będące Adolfowi Hitlerowi — ten wzywał go i w zaciszu gabinetu w Berlinie, Berchtesgaden, czy w schronie pod Kętrzynem — dawał mu tzw. dyplomatyczny wysiłek.

A hitlerowska prasa pisała wówczas tak:

„Wódz i kanclerz Adolf Hitler w serdecznej rozmowie z wodzem faszystowskiej Rumunii uzgodnił szereg spornych problemów na odcinku stosunków rumuńsko-węgierskich...”

Kiedy zaś jakąś gaffę strześlił na przykład agent węgierski, Horthy, to skutki były podobne — ale gazety berlińskie donosiły:

„Trudne i skomplikowane zagadnienie stosunków węgiersko-rumuńskich znajduje się na drodze pełnej regulacji, dzięki wysiłkom wodza i kanclerza III Rzeszy, Adolfa Hitlera, który przy pełnym zrozumieniu j. e. regenta Węgier, Horthy'ego itd. itd...”

Była to tak zwana dyplomatyczna „lipa” między innymi znana z podróży Józefa Becka, groteskowy.

A kiedy teraz jugosłowiański dyktator, Tito, oburza się na bezprawne decyzje amerykańsko-angielskie w sprawie Triestu i jego stosunki z włoskim panem Pella pogarszają się znacznie, amerykański dziennik „New York Daily News” pisze po prostu:

„Należy skarcić tego faceta, a na pewno obniży swą cenę, nie należy bowiem zapominać, że Tito znacznie więcej zależy na nas, aniżeli nam na nim”.

Oczywiście najzupełniej obojętne czy mamy do czynienia z dyplomatyczną „lipą”, osłaniającą niedyplomatyczną brutalność wobec „sojuszników”, czy też z bezczelną szczerością zdradzającą istotę stosunków między „sojusznikami” USA w sposób wręcz K. D.

ASTRONOMIA NAUKĄ MAS

IGNACY ROLIŃSKI

Dziekan Wydz. Matematyki, Fizyki i Chemii
Państw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi

Pisząc o rozwoju astronomii w Rosji nie sposób nie wspomnieć o słupach milowych znaczących jej drogę ku wyżynom, na jakie dźwignęła się dopiero w Kraju Rad.

Piotr Wielki, budując mocarstwo rosyjskie zatroszczył się również o rozwój nauki. Trąska ta przejawiała się m. in. w założeniu przez niego pierwszego w Rosji uniwersytetu. Wpływa ona z potrzeb rozwojowych różnych dziedzin gospodarki państwowej. I tak np. rozbudowa floty morskiej pociągnęła za sobą jednocześnie rozwój astronomii.

Pierwszym, który wstawił swe nazwisko w astronomii był rosyjski Leonardo da Vinci — Łomonosow. Obserwując przesłonięcie Słońca przez planetę Venus, postawił hipotezę, że Venus, podobnie jak Ziemia, otoczona jest atmosferą.

W 1839 r. w Pułkowie pod Petersburgiem zostało zorganizowane pierwsze w Rosji, wielkie obserwatorium astronomiczne. Wydarzenie to w okresie, gdy w pamięci liberalnej części inteligencji żywo jeszcze stały wydarzenia grudniowego powstania dekabrystów, było zwycięstwem nauki nad carskim obskurantyzmem.

W obserwatorium tym prowadził badania Bazyl Struwe. Jego obserwacje gwiazd podwójnych (dwie gwiazdy krążące obok siebie widoczne często jako jedna) przyniosły mu światową sławę.

Jednym z czołowych było również obserwatorium przy Uniwersytecie Moskiewskim. Zastąpił tu szeroko genialny uczony Bredichin, który zapoczątkował systematyczne badania komet. Jego rozprawy naukowe w tej dziedzinie cieszą się niebывалым uznaniem na całym świecie i po dziś dzień są klasyczne.

Mimo wybitnych na skalę światową osiągnięć naukowców, obserwatoria w carskiej Rosji cierpiały na chroniczny brak funduszy. Hamowało to rozwój i nauczanie astronomii — podobnie jak zresztą i innych dziedzin nauki — oraz wzrost nowych kadr naukowych.

Walka z pozostałościami idealistycznej ideologii i szerzenie przez naukę radziecką — od pierwszych chwil powstania Kraju Rad — naukowego poglądu na świat, postawiły astronomię w rzędzie nauk potrzebnych tak, jak np. potrzebny był i jest dla rozwoju socjalistycznego budownictwa rozwój i nauczanie matematyki. O niebывалym rozwoju astronomii zdecydowały również względy praktyczne — gospodarcze.

Obecnie — nie licząc obserwatoriów uniwersyteckich — w ZSRR pracują świetnie wyposażone w sprzęt naukowy obserwatoria: w Abastumanie, Erewaniu, Stalinabadzie, Poltawie, Kifable, Simeiz, Taszkencie i Biurakanie. Poza tym wszystkie obserwatoria uniwersyteckie otrzymały najnowocześniejsze wyposażenie.

Obserwatoria w tym również i uniwersyteckie, zależnie od kierunku zasadniczych badań praktycznych, podzielone są na służby: czasu, biegunów oraz słońca.

Dzisiejsza astronomia podzieliła się na szereg niezależnych nauk, jak: astronomia ogólna, mechanika nieba, kosmogonia (nauka o powstaniu układów słonecznych), astrofizyka, astrobotanika, astronomia mgławic, gwiazd podwójnych, komet i wiele innych.

W każdej z wymienionych dziedzin astronomii radziecka posiada wybitnych przedstawicieli.

Wrazem stosunku nauk światowej do osiągnięć astronomii Kraju Rad, jest m. in. postanowienie Międzynarodowego Towarzystwa Astronomicznego, które powierzyło ra-

dzieckiej Akademii Nauk przewodnictwo w badaniach ruchu małych planet i systematyczne obserwacje planet.

Na całym świecie — nie tylko wśród naukowców — znane są badania Tichowa (pierwszy astrobotanik) nad zagadnieniem życia na Marsie. Z badań tych wynika, że istnienie roślinności na Marsie jest bardzo prawdopodobne.

Powszechne zainteresowanie świata nauki budzą badania Sztajna w obserwatorium w Simeiz nad obrotem gwiazd stałych oraz rewelacyjne teorie kosmogoniczne Fjesienkowa i Szmidta.

Wielu astronomów radzieckich za swą pracę naukową otrzymało wielką nagrodę Państwową I klasy. Odznaczeni zostali między innymi Orłow — badacz jąder komet, Ambarcumian — światowej sławy astrofizyk i przewodniczący Akademii Nauk w Armenii.

W ciągu ostatnich 20 lat w ZSRR ukazało się około 3 tys. dzieł naukowych najwyższej klasy z dziedziny astronomii. Poza tym w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy ukazała się

— i ukazuje — literatura popularna przeznaczona dla szerokiego ogółu.

Rozwój astronomii pociągnął za sobą również rozwój przemysłu optycznego. Słynny astronom i optyk zarazem — Maksutow skonstruował bardzo praktyczne w użyciu i nadzwyczaj tanie teleskopy.

Udostępnione nabywanie takich lunet i lornet, pozwala na współpracę amatorów, zorgani zowanych w Towarzystwie Miłośników Astronomii (ponad 50 tys. członków) z katedrami uniwersyteckimi i obserwatoriami. Członkowie Towarzystwa na wdziewionych im odznakach stale obserwują sklepienie niebieskie i czuwają nad zjawieniem się meteoroidów, gwiazd nowych itp.

W wielu szkołach średnich — a zaplanowano we wszystkich — używane są do obserwacji małe teleskopy.

Wielka Rewolucja Październikowa zmieniając stosunki polityczne, gospodarcze i społeczne szeroko otworzyła nauce wrota postępu i stworzyła jej niespotykane w żadnym z państw kapitalistycznych warunki rozwoju.

STANISŁAW WYGODZKI

PIEŚŃ O BRATERSTWIE

Kto siedzi od Lenino po Wisłę
i naprzód, i naprzód po Odrę,
przez grzyzy i drogi rozkłisłe,
pod niebem spokojnym i miodnym,
a wicher bitewny niósł dalej,
jak pocisk, jak burzę, jak grom,
ten wie, że faszysta dom spalił,
ten wie, kto zbuduje nam dom.

Kto spojrzal za siebie i spostrzegł
ruiny, obozy i zgłiszczca,
i księżyc nad nocą jak ostrze,
i drzewo pod nocą jak piszczał,
ten wie, że przenosił tę burzę,
co ogniem owiała mu skroń,
by człowiek ocalał, podwórce
i studnia w podwórzu, i koń.

A żywy, co doszedł i został,
i w rękę wziął młot i maszyny,
by miasta budować i mosty
i rudę przetapiać na szynie,
ten wie, że tę wolność wykulał
przyjaciel, towarzysz i brat —
Rosjanin i Polak. I czuwa,
by dom był spokojny i świat.

SERGIUSZ KLACZKOW

Fryderyk Wolf (1888-1953)

Niedawno zmarły pisarz niemiecki nie był obcy postępowej Łodzi. Przeszło 20 lat temu, w roku 1930, oglądała ona jedną z jego najlepszych sztuk — „Cjankali”. Miernikiem słuszności tej sztuki o niezwykle silnym ładunku demaskatorskim były wściekłe, bezsilne ataki miejscowych faszystów, zmierzające do zdjęcia jej z desek teatru.

Uznanie i entuzjazm wśród zwolenników postępu, nienawiść i wściekłość wśród wrogów — oto, co zjednywały Wolfowi jego dzieła. Wszak był pisarzem, który i w weimarskich, i w hitlerowskich Niemczech, i w Szwajcarii (po r. 1933), i we Francji, i jako frontowy żołnierz Armii Czerwonej — wszędzie toczył nieustępliwy bój z faszyzmem, z wyzyskiem człowieka przez człowieka.

„W naszych czasach powinniśmy nawrócić do prawa Solona, które mówi, że każdy obywatel, który by chciał zachować neutralność w czasie, gdy Ateny są zagrożone i gdy zeusządz rozlegają się nawoływania do walki — będzie uważany za człowieka bezczci”.

Słowa te pisał Wolf w r. 1925. On, lekarz-społecznik i artysta, dojrzał niebezpieczeństwo grożące jego „Atemom”, i kiedy brunatne chmury hitleryzmu coraz bardziej prz-

ślaniały niemiecki firmament — nie pozostał neutralny: wstąpił do KPD a swoją sztukę przekształcał w coraz skuteczniejszy oręż. Nigdy zresztą w sztuce samej w sobie nie dopatrywał się celu.

Wydarzenia polityczne epoki — rozwój światowego, a szczególnie hitlerowskiego imperializmu — dokonują trwałych zmian w jego świadomości: staje się nieublaganym, płomiennym rewolucjonistą; możliwość przemian społecznych i wyrównanie krzywd ciemniejszego narodu niemieckiego widzi tylko w zwycięstwie idei sprawiedliwości, demokracji, socjalizmu.

Sprawie tego zwycięstwa służy „Cjankali”, służy „Professor Mamlock” i „Doktor Waner”, „Jak zwierzęta w lesie”, służy „Kozuszek z Rosji” i „Pogranicze”, służy inne jeszcze dramaty, powieści, nowele i wiersze, nie licząc wielu artykułów publicystycznych. Nawet gdy sięga do tematów historycznych, wydobywa z nich i sławi to, co obrazuje walkę o wyzwolenie mas pracujących spod ucisku klasowego.

Zwycięstwo czarno-czerwono-złotej bandery w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie kładzie kresu walce Fryderyka Wolfa o zwycięstwo socjalizmu w jego oj-

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 25 października 1953 r.

Nr 8



„General Swierczewski”
Alfons Karny

HENRYK ANDERS

10-lecie ludowego wojska w pracach plastyków

W salach warszawskiej „Zachęty” otwarto wystawę „10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce”. W wystawionych pracach znalazł odbicie cały szeroki wachlarz zagadnień. Artysty stanęli na wysokości zadania, wykazali przygotowanie ideowe, oraz wyższy niż dotychczas stopień opanowania warsztatu. Udowodnili ponadto, że stać ich na pokonanie wielkiego wysiłku, jakim jest re-

Z wyróżniających się prac trzeba by zwrócić uwagę na obraz **Byliny „Lenino”** — dramatyczny, potężnie oddziałujący epizod nowoczesnej bitwy. Mimo małych uchybień na wysoką ocenę zasługuje „Po promocji” Eibischa; już przez samą ambicję zamiaru budzą uznanie wielkie, panoramiczne płótna Żółtowskiego. Z wyjątkowo dużej ilości nadesłanych rzeźb wspomnieć wypada o mo-

Nastrój obrazu jest raczej romantyczny, działa to na widza, wadą natomiast jest brak wyraźniejszego stopniowania akcentów optycznych, które by dobitnie charakteryzowały sytuację.

Tematem skromnego choć interesującego obrazu Jerzego Krawczyka jest przeprawa wojsk przez rzekę. Wartości obrazu nie zmniejszają drobne błędy rzeczowe i nawet słabiej malowana woda. Autor ma jednak skłonność do szumnych zapowiedzi w tytułach. Tytuł „Na Berlin” nie znajduje odpowiednika na płótnie.

Konstanty Mackiewicz wystawił dwa obrazy: „Powrót z ćwiczeń” to rzadki jeszcze u nas, dobry pejzaż marynistski, w technice wykonania jeden z lepszych obrazów na wystawie, a według opinii jedna z lepszych prac artysty. Druga praca „Stawianie słupa granicznego nad Odrą” ma prześlicznie malowane partie krajobrazu, ale w kompozycji jest dość banalna.

Akwarela Sprusiaka i Ludwikiewicza „Wojsko buduje most” należy do rzędu prac, którym mało można postawić zarzutów, ale których waga gatunkowa jest stosunkowo niewielka.

„Rok 1905 w Łodzi” Andrzej Strumiły to nowa, bardziej dynamiczna wersja obrazu nagrodzonego na III wystawie ogólnopolskiej. W wąwozie wąskiej uliczki na zaimprovizowanej barykadzie zwarta grupa robotników z rozwiniętym czerwonym sztandarem odpięta atak niewidocznego zresztą wroga. Napięcie uczuciowe, szlachetny, trochę teatralny patos, mogą widza wzruszyć i porwać. Nie potrzebna jest tylko zapożyczona z obcych wzorów deformacja.

Jako jedyny z łodzian rzeźbę prezentuje Kazimierz Moczkołowski. Niewielka figurka z patynowanego gipsu — żołnierz czyszczący broń „Po ćwiczeniach” wyraża moment skupionej uwagi. Artysta nie udało się zachować właściwej proporcji, ale nie razi to spe-



„Lenino”

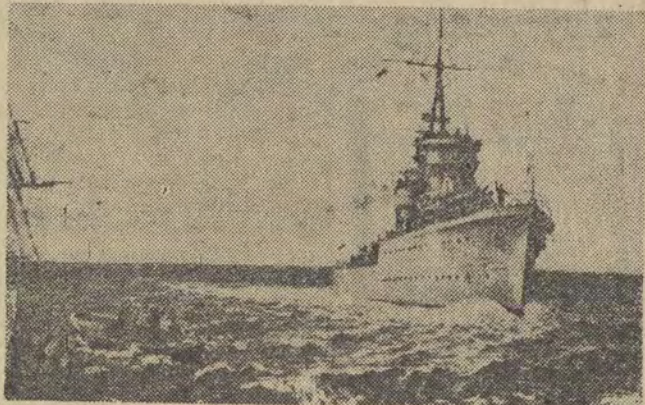
Michal Bylina

alistyczne odtworzenie dziełnej w wyrazie pracy Karne-

Jak wynika ze wstępu do katalogu, organizatorzy pokładają nadzieję, że wystawa spełni dwie funkcje — informacyjną i wychowawczą: zobrazuje „istotę i charakter ludowego wojska” oraz wzmacni jeszcze patriotyzm i dumę na rodową szerokich rzesz społeczeństwa. Wydaje się, że wystawa zdoła jeszcze spełnić funkcję trzecią: przekona dotychczasowych „niedowiarów”, że w powrocie do realistycznej tradycji kryje się właściwa droga odrodzenia sztuki.

Do wybitnych osiągnięć grafiki należą pełne emocjonalnego ładunku litografie Borowczyka, rysunki Tchórzewskiego, prace Bunsch - Gruchalskiej. Jakościowo łodzianie wypadli na wystawie nienajgorzej, ilościowo — więcej niż skromnie. 8 obrazów, jedna rzeźba i 3 rysunki to stanowczo zbyt mało jak na silny ośrodek łódzki wobec ogólnej liczby 332 wystawionych prac.

Zdzisław Głowacki w dużym płótnie „Alfred Lampe i Wanda Wasilewska wśród Kościuszkowców” przedstawia scenę okresu formowania się I Dywizji. Starannie przemysłana kompozycja akcentuje znaczenie postaci bohaterów tytułowych, ale jednocześnie sugeruje nam, że istotną treścią dzieła jest więź ideowa łącząca zgromadzonych, duchowe zbliżenie przywódców politycznych z żołnierzem. Wy daje się, że artysta celowo monumentalizuje postać lud-



„Powrót z ćwiczeń”

Konstanty Mackiewicz

ką, człowieka — twórcę historii.

W „Bitwie pod Legnicą” Stefan Just wprowadza nas w sam wir walki. Nawet najwięksi unikalni takiego ujęcia jako niesłychanie trudnego problemu kompozycyjnego. Nie można więc się dziwić, że obraz Justa jest mało czytelny.

Rozpięta się trochę myśl przewodnia w obrazie Tadeusza Kokieta, który po raz drugi, tym razem znacznie lepiej, obrabował temat „Bolesław Chrobry nad Odrą”. Kompozycja jest na ogół poprawna, rysunek dobry, koloryt zharmonizowany.

W „Bitwie pod Legnicą” Stefan Just wprowadza nas w sam wir walki. Nawet najwięksi unikalni takiego ujęcia jako niesłychanie trudnego problemu kompozycyjnego. Nie można więc się dziwić, że obraz Justa jest mało czytelny.

Rysunki piórkami Włodzimierza Kliszki są jakby swobodną notatką na gorąco. Zachowana została dzięki temu świeżość obserwacji, którą artysta potrafił połączyć z trafnym układem kompozycyjnym. Ten sam charakter posiada rysunek Stefani Zarebskiej.

Mamy w Łodzi dużo zdolnych plastyków: malarzy, rzeźbiarzy, grafików. Należałoby się zastanowić jakie przyczyny powstrzymują ich od szerszego brania udziału w wystawach ogólnopolskich. Ale o tym kiedy indziej.

— Beladi Polska, beladi Polaksi...
**Wśród przyjaciół —
 Tadżyków**



To było mniej więcej przed jedenastu laty. Obszerny dworzec kolejowy w Stalinabadzie pokryty był mrowiem ludzkim. Dzień w dzień przybywały tu tłumy przyjezdnych z odległych połaci kraju, z napadniętych zdradziecko przez armię hitlerowską miast Ukrainy i centralnej Rosji. Wśród tej wielkiej fali przybyszów znaleźliśmy się i my — duża grupa Polaków, którzy szukali tu na gościnnej ziemi radzieckiej przystani zaciągowej w czas wojennej zawieruchy.

I wówczas po raz pierwszy zetknąłem się z Chakimem. Stary, siwobrody Tadżyk, w bluszczym chłonie jedwabnym i białym żuwaju na głowie, stał przed budynkiem „ewakopunktu“ i z ciekawością przysłuchiwał się naszej rozmowie. Po chwili podszedł do nas i spytał:

— A wy atkuda?
 — Iz Polszy, my Polaki...
 — Bilmajdi Polsa, bilmajdi Polaksi — nie wiem, co to znaczy Polaki i kim są Polacy, rzekł po tadżycku.

Starzec nie słyszał o naszym kraju, ale to bynajmniej nie przeszkadzało, aby rozmawiać serdecznie z nieznanymi ludźmi z nieznanego kraju, z zaproponować nam z miejsca gościnę w kołchozie, w którym mieszkał i pracował, a którego przewodniczącym był jego syn Jussup.

W kołchozie „Krasnyj partyzant“ spotkaliśmy się z ciepłym przyjęciem. I dalej już nie pojechaliśmy. Gospodarze oddali do naszej dyspozycji wszystko co mieli najlepsze — nawet mieszkania otrzymaliśmy najładniejsze.

Zatrudniono nas przy zbiorze bawełny, na plantacjach ryżu, przy wykopkach ziemniaków — każdy wybierał co mu najbardziej odpowiadało.

Po pracy często rozmawialiśmy z Jussupem. Któregoś dnia, gdy siedzieliśmy w „czaj chanie“, herbarciarz, popijając aromatyczny „kuk-czoj“, zieloną herbatę, na progu stanął młody, rosły Tadżyk, o czarnych gorejących oczach, w pięknej atlasowej „tiubetejce“ na głowie.

— Indźbio, Chakim — pojeżdż do nas, Chakimie — powiedział go Jussup i zwracając się do nas przedstawił przybyłego: — To mój syn. On jest profesorem na uniwersytecie — dodał z dumą.

Gdy młody Tadżyk usłyszał, że jesteśmy Polakami, ożywił się.

— Słyszałem dużo o waszej ojczyźnie. Interesuję się między innymi i waszą literaturą. Nawet pamiętam początek wiersza waszego poety...

W drzemiącej po całodziennym splekocie „czajchanie“, w dalekim kołchozie dalekiego Tadżykistanu, rozległy się wypowiedziane śmiesznym akcentem, ale jakże pięknym dla nas w tej chwili — słowa:

— Litwo, ojczyzno moja... ty jeste... jak zdrowie

Gdyby grom uderzył w herbarciarza, a niebo było błękitne, bez jednej chmurki, nie zrobiłoby to na nas takiego wrażenia. Pamiętam, że siedzący obok mnie Wałkucki spod Łomży rozplakał się w głos.

Tylko stary Chakim, popijając herbatę, mruzczał:

— Bilmajdi, bilmajdi... Nic nie rozumiem.

Do Chanaka, niewielkiej osady, do której przylegał nasz kołchoz, przyjechało jeszcze kilkanaście rodzin polskich.

I tak pod Stalinabadem powstała jakby kolonia polska. Było wśród nas dużo dzieci. Tych, które przyszły na świat już w Związku Radzieckim i tych, które chociaż urodziły się w Polsce

— tutaj się wychowywały. Większość słabo mówiła po polsku, wplątując słowa rosyjskie. Żadno też nie potrafiło zadeklamować choćby najkrótszego wierszka — w swym ojczystym języku — rodzice przeważnie już zapominali, a polskich książek nie było.

Aż nadszedł maj 1943 roku. W Tadżykistanie wiosna zaczyna się wcześniej, już w marcu. Maj — to pełnia lata. A lato było wówczas wyjątkowo gorące. I czas był gorący. Pod uderzeniami Armii Radzieckiej poczęła łamać się machina wojenna hitlerowskich Niemiec. Z zapartym potem słuchaliśmy codziennie „swodki“ radzieckiego biura informacyjnego o rozwijających się wypadkach na frontach.

Z radia też dowiedzieliśmy się, że w ZSRR powstał Związek Patriotów Polskich, a jednocześnie dotarła do nas wiadomość, która rozpałała w naszych sercach płomień otuchy, radości i satysfakcji. Związek Radziecki wyraził zgodę na utworzenie na jego terytorium polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

O szczegółach przeczytaliśmy w pierwszych numerach „Wolnej Polski“, którą przekazywali sobie z ręk do rąk.

Jakoś w kilka miesięcy później ze Stalinabadu przysłała jeszcze jedna radosna no-

wina: w Chanaka powstanie polska szkoła!

Żywo zakrzętnęliśmy się koło przygotowań. Miejscowe władze szkolne „Gorono“ — przydzieliły nam dużą klasę w narodowej szkole rosyjskiej. Z Moskwy nadszedł komplet podręczników polskich, a wśród nich i portret Kościuszki. Ale lokal i podręczniki to jeszcze za mało. Kto zostanie nauczycielem? Rada w radę postanowiono mnie powierzyć tę funkcję, a Ministerstwo Oświaty w Stalinabadzie zatwierdziło nominację; znalazłem się na etacie nauczycielskim.

We wszelkie pomoce naukowe zaopatrzone nas wysłaniem. Jeszcze raz spotkaliśmy się ze szczerą pomocą gościnnych gospodarzy.

...I rozpoczęła się pierwsza lekcja w polskiej szkole w Chanaka. To był niezapomniany dzień w moim życiu, w życiu całej naszej kolonii. Ze wzruszeniem przywodziłem na pamięć te chwile. W klasie dźwięczał polski język, dźwięczały polskie słowa polskich poetów...

W otwartych oknach stali rodzice, ocierając chusteczkami oczy. Wśród nich był i stary Chakim. Wracając z bazaru i zwabiony niecodziennym widokiem zbieczył z drogi do kołchozu. A po lekcji wszedł do klasy, popatrzył z ciekawością na wiszącą nad katedrą portret Kościuszki i spytał, kim jest ów obywatel. Gdy mu powiedziałem, że to nasz bohater narodowy, pokłiwał z ukontentowaniem głową. A kiedy dodałem, że imieniem tego bohatera nazwana została polska dywizja utworzona na ziemi radzieckiej, dywizja, która przeszła już chwałę boju — starzec poklepał mnie serdecznie po ramieniu i spojrzawszy na roześmiane, rozradowane twarzyczki dzieci powiedział, gładząc swą brodę:

— Tiejper ponimaju, Beladi Polsa, beladi Polaksi... Teraz już rozumiem co to znaczy Polaki, co znaczy Polacy...



Dla tadżyckich dzieci oświata stoi otworem. Na zdjęciu: nauczycielka Muchabad Turajewa i jej dwaj uczniowie.

W Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko - Radzieckiej niepodobna po minąć Gorkiego, zwłaszcza, że w roku bieżącym przypada 85-ta rocznica jego urodzin, uroczyste w Kraju Rad upamiętniona. Czym stał się Gorki dla swego narodu, swego społeczeństwa i literatury, niech odpowie B. Michajłowski, autor najgruntowniejszej monografii znakomitego pisarza: „Wielkość i znaczenie twórczości Gorkiego polega na tym, że ten genialny artysta, wystąpiwszy na widownię w epoce poczynającego się rozbitcia społeczeństwa burżuazyjnego, zespolił nierozzerwalnie swą sztukę i całą swą działalność z ideologią rosyjskiego proletariatu rewolucyjnego, oddał się całkowicie sprawie przygotowania pierwszej na świecie rewolucji socjalistycznej, po czym — po jej zwycięstwie — sprawie budowy społeczeństwa komunistycznego oraz nowej kultury radzieckiej, w twórczości zaś swej odzwierciedlił bohaterską walkę klasy robotniczej rosyjskiej tudzież z niezwykłą siłą wyrazu artystycznego zobrazował najpiękniejsze rysy charakteru i przymioty narodu rosyjskiego, które w całym swym bogactwie objawiły się w epoce walki o socjalizm“.

Wieloraka twórczość Gorkiego — dramatyczna, powieściopisarska, nowelistyczna i publicystyczna — dobrze jest dziś w Polsce znana. Ale kto by chciał zdać sobie dokładną sprawę z jej jądra i rdzenia, z jej isticziny, jakby się rzekło po staropolsku, ten powinien przeczytać sumiennie dwie jego wielkie powieści: „Życie Matwieja Kożemiaki-

JERZY WYSZOMIRSKI

Prawdziwy człowiek

„a“ i „Klim Samgin“ (obydwie mamy w przekładach polskich). Stanowią one olbrzymie mało-widły życia całej Rosji — od połowy wieku XIX do Rewolucji Październikowej przy czym pierwsza kończy się wybuchem rewolucji r. 1905, druga jest niejako jej dalszym ciągiem ideowym. W obydwu triumfują dwie najszlachetniejsze właściwości pisarstwa i charakteru Gorkiego, zniewalając mu serca czytelników: jedna — to jego niezwykle tkliwe odczucie natury i umiejętności wiązania jej praw, jej przemian i życia z losami ludzi; druga — to miłość człowieka. On to wszakże wyrzekł owe ważkie słowa: człowiek — to brzmi dumnie. Ograniczony, niestety, rozmiarem felietonu, nie mogę dziś tych powieści omówić szerzej: postaram się to zrobić kiedyś innym razem gdyż bowiem chciałbym choć pobieżnie nakreślić pewne momenty z dziejów, że się tak wyrażę, polsko - gorkiowskiej przyjaźni.

Jest to przyjaźń stara, od pół wieku. Pierwsze opowiadania Gorkiego, jak „Makar Czudra“ i „Człokosz“ tłumaczone były na polski już w r. 1901. Dramat „Na dnie“, wystawiany dziś na wszystkich naszych scenach, miał swą prapremierę w Krakowie (przed Wiedniem!) w r. 1903. W tymże roku, gdy został napisany. I mało kto może wie,

że przełożył go wówczas i reżyserował Aleksander Zelwerowicz. „Mieszczan“ w przekładzie A. Siedleckiego grał również teatr krakowski w tymże 1903 roku. „Fomę Gordziejewą“ przetłumaczył Ed. wald Chwałewik w r. 1905. I jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej ukazały się po polsku takie utwory Gorkiego, jak: „Troje“, „Warenka Olessowna“, „W więzieniu“, „Dzieci słońca“. Potem w okresie dwudziestolecia, poznaliśmy inne jego dzieła, wśród nich „Matkę“ (przekład M. Tarnowskiego r. 1929). Dziś bodaj wszystkie, ściśle literackie rzeczy Gorkiego są już przetłumaczone, nie wszystkie jednak w sposób należyty. artystycznie piękny i doskonały. Tak, niedaleko szukając, nawet tytuł jednego z najbardziej przejmujących dzieł Gorkiego źle został oddany po polsku: „Moi uniwersytety“ to bynajmniej nie „Moje uniwersytety“. Francuzi nazwali to słuszenie „Mon apprentissage“ czyli „moje terminowanie“, Niemcy — „Meine Lehrjahre“ — moje lata nauki, lata terminowania. Myśmy powinni to określić jako: moja wyższa szkoła, moja szkoła życia, bo taki jest sens i istota tych wstrząsających szkiców, w których Gorki opisuje nędzę, niedolę i poniewierkę swego młodości. Kimże ten człowiek nie był, czego się nie imał, gdzie się nie tyrał, i nie tele-

A. MUCHTAR (Uzbekistan)

W uliczce okolonej zielenią i mrokiem

W uliczce okolonej zielenią i mrokiem
 Stoi domek niewielki. Świeci w nim sześć okien —

Dzielo budownicze — znak, że się rozrasta
 I zarazem ozdoba hutniczego miasta.

Tutaj mieszka Musztakar. Zapewne go znacie,
 Jest to bowiem najlepszy hutnik w Begowacie.

Zakończony dzień pracy, więc teraz, wieczorem
 Odpoczywa oparty o balkon poręcz.

Miasto w całym swym pięknie do stóp mu się ścięło
 Bajeczna barwność ogniska, sadów bujna zielen.

Dzisiaj dumny jest z siebie i myśmy mu radzi,
 Dzisiaj cały agregat on sam prowadził.

I właśnie patrzy w lunę rozkwitła w oddali
 Młodej, uzbeckiej, przezeń wytopionej stali.

Przeł. TADEUSZ CHRÓSCIELEWSKI

Mgr WŁODZIMIERZ BORTNOWSKI

Czy należy powrócić do leczenia ziołami?

W Zielniku Staropolskim z XVI w. Marcin z Urzędowa podaje: „Zaprawdę nie byłoby w aptece środków ponad zioła droższych, gdyby nie były tak bardzo pospolite“.

To powiedzenie daje poniekąd odpowiedź na moje pytanie, podane w nagłówku.

Dr med. Brunon Fijałkowski w „Służbie Zdrowia“ z 27 września br. podaje m. in.: „Negatywne ustosunkowanie się świata lekarskiego do ziołolecznictwa jest pozostałością przeżytych już form ustroju kapitalistycznego... Dążenia wielkich koncernów chemicznych szły w kierunku wyeliminowania wszystkich środków leczniczych, które nie wchodziły w zakres ich produkcji i nie przynosiły zysków“.

Wykaz leków Codex Gehes (Drezno) ilustruje preparaty przemysłu chemiczno-farmaceutycznego (z uwzględnieniem surowic, szczepionek,

kosmetyki itd.) na aż 2.243 stronach, bogata więc musi być w tym ilość preparatów. Nic też dziwnego, że przemysł chemiczno - farmaceutyczny bronił zawzięcie swoich preparatów, a zioła rugował z lecznictwa.

Zioła wymagają dokładnej znajomości składników i ich działania. W „aptecz“ ludu naszego wymienione są rośliny, stosowane przez wiele wieków, które zdobyły przez to prawo obywatelstwa w medycynie. Pamiętać jednak musimy, że nieraz te nieszkodliwe i łagodne w działaniu zioła spowodować mogą poważne zatrucia lub przynajmniej zaburzenia w naszym ustroju. Weźmy np. majeranek ogrodowy w postaci esencji majerankowej — w pół godziny po zażyciu objawia się przejściowe w badaniach zwolnienie napięcia mięśni, ociężałość, osłabienie pamięci i sprawności umysłowej (obserwacja Caddeac'a i Meunier'a).

Szałwia wymaga również w stosowaniu pewnej ostrożności, zawiera bowiem bardzo trujący olejek.

Dr K. Fahrenkamp (Stuttgart) zaleca przy osłabieniu mięśnia sercowego podawanie naparstnicy stałe w małych dawkach „nieskutecznych“. Składniki naparstnicy działają wówczas zapobiegawczo jak witaminy.

Naparstnica i konwalia są to leki o działaniu nasercowym, i nie powinny być stosowane bez wiedzy lekarza.

W roku 1896 lekarz rosyjski Denissenko uzyskał przez stosowanie zastryków wyciągu jaskółczego zieleń na pograniczu tkanki zdrowej i nowotworu oraz przez używanie wewnętrzne tegoż, zmniejszenie się nowotworu do połowy.

Dr Leclerc zaś twierdził, że zewnętrzne nowotwory (dobrotliwe) i brodawki zmniejsza i niszczy zewnętrznie użyty wyciąg tegoż zieleń.

Jak wynika z tego, właściwe zastosowanie ziół może w pewnej mierze pomóc nawet w tak poważnej chorobie, jaką jest rak oraz w innych chorobach.

Znane podręczniki jak „Phytoterapia“ dr med. J. Lypy oraz „Ziołolecznictwo i leki roślinne“ prof. dr J. Muszyńskiego pomogą w wyjaśnieniu działania roślin leczniczych.

Komentarze zbyteczne

THE OBSERVER

This is a very difficult time for us. We United States Administration almost every aspect of its foreign policy — which is inherited from the Democrats and which it does not wish basically to alter — is in a state of flux. Events have shown that the Marshall Plan and economic aid to Europe have not produced the political stability in France and Italy which was confidently expected to be their most important by-product. With the Moroccan crisis, the whole question of American air-bases is

Gazeta angielska „Observer“ w nr 8465 pisze: „Obecnie są bardzo ciężkie czasy dla rządu Stanów Zjednoczonych“. Prawie wszystkie aspekty jego polityki zagranicznej — odziedziczonej po demokratach i której nie chce on kardynalnie zmieniać — znajdują się w stanie fluktuacji. Wydarzenia pokazały, że plan Marshalla i pomoc ekonomiczna dla Europy nie stworzyły stabilizacji politycznej we Francji i we Włoszech, która — jak to przypuszczano z całą pewnością — winna była stać ich najważniejszym skutkiem ubocznym. Z powodu kryzysu w Maroku cały problem amerykańskich baz powietrznych znowu stanął pod znakiem zapytania. Przyszłość Indochin stała się coraz bardziej i bardziej niepewna. Zawieszenie broni w Korei otworzyło puszkę Pandory, z której posypały się komplikacje z Anglią, z Indiami...“

Komentarze zbyteczne.

PIERWSZA ZUPA - jak się kształci wykwalifikowanych kucharzy



„Stodka” robota

W restauracji moskiewskiej na Piotrowskich Linjach podano nam bardzo smaczny i sytny obiad. Zupa i gulasz były przygotowane po domowemu i nie powstydziliby się ich najlepsza gospodyni domowa, a deser wprost rozpywał się w ustach.

— Czyje ręce to zrobiły? — zapytaliśmy dyrektora. — Chcielibyśmy zobaczyć kucharza.

Przedstawiono nam kucharzowi w wieku lat 16 — 17. Młodzieniec speszony obciągał śnieżno-białą kurtkę i po prawiał kołpaczek. Walentin Jewtisow, jak się okazało,



Ladna sztuka! Jeszcze potężny, ale Tamara da sobie z nim radę.

jest uczniem szkoły kulinarnej już drugi rok, a w restauracji przechodzi praktykę. Okazało się, że jedliśmy pierwszą przygotowaną przez niego w restauracji zupę. Dosko-

nale robi także gulasz. A ciastka, podane na deser, są również jego dziełem. Po paru chwilach zobaczyliśmy już Walentina przy produkcji ciasta, gdzie czuł się bez porównania bardziej pewny siebie.

W wielu kuchniach stołówek i restauracji można spotkać młodzież w białych strojach. Są to wychowankowie szkoły kulinarnej, szkoły rzemieślniczej nr 33 oraz innych szkół kształcących kucharzy.

Szkoła kulinarna istnieje 26 lat i wykształciła już przeszło

wysoki chłopiec z olbrzymim nożem. Wołodia Sinicyn ma 15 lat. Nieco speszony stoi koło tuszy, słuchając tego, co mówi mistrz.

— To nic, nie bój się. Jak-koś pójdzie... — uśmiecha się instruktor A. I. Wasiliew.

Po baranku na stół kładą jesiotra. Zreżna grubaska Tamara Sonina umiejętnie i zręcznie dzieli rybę. Uczy się drugi rok i umie już przygotowywać potrawy.

Zdarzają się podczas praktyki niespodzianki. Oto na ko-



— Przesoliłeś, Kola. Wstydi!

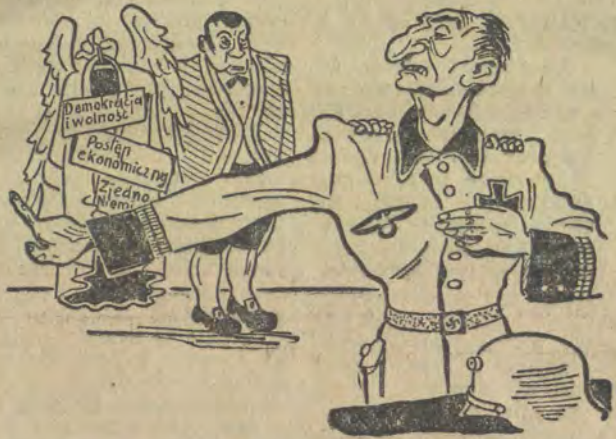
10 tysięcy kucharzy. Dwa dni w tygodniu uczniowie uczą się teorii, a cztery — praktyki pod kierownictwem wykwalifikowanych mistrzów kucharskich.

Przy tuszy baraniej stoi nie-

rytarzu rozlega się gwar i śmiech. Wszyscy śmieją się z Koli Manujowa, który przygotował zupę i przyniósł kołegom do spróbowania, a zupa okazała się za słona.

— Przesoliłeś, braciszku.

Maskarada skończona



Adenauer: — Zabierzcie to do następnych wyborów. Rep. Jellisiejew „Krokodyl”

Mięć i TEŚĆ

(białoruska pieśń ludowa)

Powiedz-no mi, mój zięciu,
Biedny czy bogaty?
Ile masz, powiedz, koni
I bydląt rogatych?

Oj, bogatym ja, teściu,
Jak jeszcze bogaty!
Pełen dwór mam ja koni
I bydląt rogatych!

A dosyć-że, mój zięciu,
Masz w swym dworze owiec?
A szerokie zagony
W twoim polu, powiedz?

Oj, całe stada, teściu,
Na łąkach się pasą!
A policzyć zagony —
Nie starczy ci czasu!

Pokaż-że mi, mój zięciu,
Pokaż swoje dobra,
Niech wiem, czym dobrze
zrobił,

Zem cię zięciem obrał.
Oto me dobra, teściu,
O inne nie stoję:
Te obszary spółdzielcze,
Te pola — wszystkie moje!

przełożył MARIAN PIECHAL



ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. KRYPTOGRAM

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAN Z DN. 11.8. BR.

1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Kolunna. 5. Patolog. 6. Barytas. 7. Alabama. Pionowo: 1. Koparta. 2. Loteria. 3. Mulaćka. 4. Augusta.

2. Niech żyje... (eliminacja): LUDOWE WOJSKO POLSKIE. Szukane słowa: bal — buda — browar — brew — boja — skóry — por — las — kier. „Klucz”: ryba.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Wacław Grochowski, Łódź 7, Bednarska 26, m. 21; 2. Mieczysław Bednarski, Łódź, Zakątna 25; 3. Jerzy Dyla, Piotrków Trybunalski, Mickiewicza 22; 4. Ewa Wnuk, Łódź, Jaracza 82 m. 42; 5. Witold Kleber, Pabianice, 7 Listopada 33.

STACJA	GOBZ.
Poznań-Łódź	157
Wrocław-Toruń	649
Kalisz-Turek	837
Torun-Nowy Tomisz	439
Nakło-Piła	712
Kulno-Kowicz	212

Odczytacie ukryte w powyższym rozkładzie jazdy czterowyznowe rozwiązanie. Jest ono symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej.

2. BILET WIZYTOWY

TEODOR RAK

Jaki jest zawód właściciela powyższej wizytówki?

Drzazgi

Głównymi produktami Kenii w Afryce są ruda żelazna, cukier, banany i szubienice. Te ostatnie nie są eksportowane, lecz używane przez Anglików na miejscu, aby utrzymać w kraju wolność i demokrację.

Senator McCarthy żeni się obecnie ze swą sekretarką. Chce mieć nareszcie pewność, czy w wolnym od pracy czasie nie zajmuje się ona czasem działalnością antyamerykańską.



Spódniczka i bluzeczka — to zawsze modny i praktyczny strój. Dziś proponujemy 2 modele spodniczek i harmonizujących z nimi bluzeczek. Obydwa modele są proste w kroju, wygodne i odpowiednie na każdą okazję.

Zwróćcie czytelniczki uwagę na stobnowanie, które jest modną i efektywną zarazem ozdobą. Do każdej spódniczki można dopasować wiele innych bluzeczek, a także tak popularnych obecnie sweterków.



— To nic, Joe. Tam obok nakłania faceta do milczenia.

NIEDZIELNE OPOWIADANIE

NIEDZIELNE OPOWIADANIE

NIEDZIELNE OPOWIADANIE

YVES FARGE

DROGI I CELE PSYCHOANALIZY

Poniższa nowela zmarłego niedawno laureata Stalnowskiej Nagrody Pokoju pochodzi z tomu „Proste słowo”, który ukazuje się wkrótce w przekładzie polskim.

Bill Smyth z szacunkiem i podziwem ogląda monumentalne drzwi gmachu, w którym profesor Forcheimer uprawiał swą wiedzę: mógł to być prezes hotelowy kryjący oskłonione drzwi obrotowe, mogły to być surowe podwoje jakiegoś banku prywatnego albo też osnuta tajemnicą fasada świątyni masonskiej.

Bill Smyth wahał się przez chwilę, rzucił okiem na swój samochód, ustawiony wzdłuż chodnika, spojrzął na swój zegarek-bransoletkę, zdjął kapelusz, pchnął drzwi i został wchłonięty — nie wiadomo ku jakim przeznaczeniom — przez skomplikowany mechanizm luster.

Hall był dziwny, wyściełany obfitą roślinnością o grubych, zielonych liściach, spowijających bluszczowo fałszywe okna, otwarte na kolekcję tęcz wszelakich kolorów i kształtów.

Na jego spotkanie wyszła młoda dziewczyna, odziana w żółtą tunikę, w koturnowych sandałach na bosą nogę. Nie miał czasu, aby się jej przyjrzeć: wprowadziła go do niewielkiego pokoju o ścianach obitych czerwonym aksamitem. Bill Smyth stanął w obliczu dwojga drzwi: na jednym było napisane: „Pleć Męska”, na drugich: „Pleć Żeńska”.

— Będzie pan musiał — rzekła młoda dziewczyna (która nie była uszminkowana) — poddać się kilku elementarnym próbom, które uwolnią profesora Forcheimera od konieczności zadawania pytań, być może niepotrzebnych. Przede wszystkim, niech pan będzie szczery...

Zostawiła go samego.

Mimo że dręczący go i często pozbawiały woli wszelkiego rodzaju kompleksy, które uczyniły nieodzowną tę wizytę u najznakomitszego psychoanalityka Nowego Jorku, Bill Smyth przypomniał sobie, że jest mężczyzną. Otworzył więc drzwi opatrzone napisem „Pleć Męska”, skłonił się przed młodą dziewczyną i, wciągnięty przez wąską i ciemną,

korytarz, znalazł się następnie w rodzaju okrętowego kuluaru o gzymsach w kształcie skoków śruby, które obdarzyły go poczuciem rzeczy nieodwołalnych. Teraz już wiedział, że pójdzie do samego końca.

Tymczasem osiągnął koniec kuluaru; po stronie prawej zobaczył pięć stopni, po lewej — również pięć stopni; te krótkie schody wiodły do drzwi, na których można było przeczytać: „Powyżej lat pięćdziesięciu”, „Poniżej lat pięćdziesięciu”. Bez wahania otworzył drzwi po stronie lewej. „Poniżej lat pięćdziesięciu”. Bill Smyth uderzony został i przygwoźdżony na miejscu snopem światła, które cisnął mu prosto w twarz potężny reflektor.

Wymykając się przemocą snopa świetlnego, doszedł do ściany, o którą się oparł; snop światła podążył za nim i towarzyszył jego spojrzeniu: ta ściana była przybrana w potworne orchidee, pomieszczone z mięczakami o sprośnych kształtach. Bill Smyth otarł czoło, przeszedł przez pokój i, ciągle poprzedzany światłem reflektora, który nie zamierał go opuścić, skierował się ku drugiej ścianie; zdało mu się, że rozróżnia na niej groteskowe owoce egzotyczne, malowane jaskrawymi barwami na tle skóry i księżycy.

Trzymając się tej ściany, Bill Smyth dotarł do białych drzwi, na których było wyrzeźbione słowo: „Zonaty”. Zmiarkował natychmiast, że drugie drzwi, skryte w cieniu, muszą być przeznaczone dla kawalerów, i pogratulował sobie, że tak szybko, nie szukając po omacku, trafił tam, gdzie należało, to znaczy, do swoich drzwi, do drzwi autentycznych małżonków. Pomyślał sobie, że asystent profesora Forcheimera, który gdzieś za kulisami manipuluje reflektorem, musiał odnotować jako próbę zadowalającą ten spontaniczny objaw stanowczości.

Cóż za dziwny spacer! Bill Smyth nie stał już w żadnym salonie, lecz na wprost monumentalnych schodów liczących trzysta pięćdziesiąt stopni, pokrytych grubym czarnym dywanem. Gdy stąpnął na pierwszy stopień, niesamowicie tam-tam wybił kilka taktów: jak tylko ciężar jego ciała zaważył na drugim stopniu, niewidoczne organy odegrały pierwszą frazę kantyczki: „Jakże czysta i piękna jest nowa przyjaźń...”. I tak dalej: sześć razy — takty tam-tam, siedem razy — fraza kantyczki.

Monumentalne schody prowadziły do dwojga niskich drzwi, przez które niesposób byłoby przejść, nie schyliwszy głowy: drzwi z napisem „Poganin” i drzwi z napisem „Wierzący”. W gruncie rzeczy Bill Smyth nie zastanawiał się nigdy nad istotą swoich najgłębszych przekonań. Cofnął się odruchowo i krok ten zmusił go do szybkiego zejścia w tył

po kilku stopniach, co z kolei rozpadło zgrzytliwą kakofonię. Jednym skokiem dopadł drzwi z napisem „Wierzący”, otworzył je i zamknął za sobą gwałtownym ruchem. Czekając na fotel, na który się osunął.

Takie próby są zaiste męczące. Zrazu wydają się nieszkodliwe, ale w końcu zmuszają do rozmyślań sam na sam z własną osobą, co może być okrutne.

Myśli te nawiedziły Billa Smytha, gdy spojrzenie jego spoczęło na osie i słoniu. Osioł zdołał kotarę demokratyczną, słoń — kotarę republikańską, albowiem ośmiokątny pokój, w którym znajdował się obecnie, posiadał również dwa wyjścia, związane ze ściśle określoną funkcją.

Kilka miesięcy przed tym Bill Smyth przypiął do klapy swojej marynarki szeroki makaron krzączący wielkimi literami: „I like Ike” i udał się na dworzec, aby wygadać Stevensona; z tego względu nie mógł nie głosować na ołniewającego generała. Ale kim był on, Bill Smyth? Republikaninem czy demokratą?

Z osmłu ścian pokoju sześć dźwięgało na sobie ozdoby pełne oczywistej patriotycznej wymowy; wiązki gwiazdystych proporców wieńczyły popiersia sześciu sławnych prezydentów. Jednakże należało dokonać wyboru nie w przeszłości, lecz na przyszłość, w tym nieznanym, które było reprezentowane przez dwie ściany o dwu otworach, przesłoniętych kotarami z osłem i słoniem. Co myśleć? Co zrobić? Dokąd iść? Ponieważ jednak głosował na Ike'a, Bill Smyth uznał za właściwe dać murka w partię republikańską. Zerwał się z fotela i rzucił na słońca. Kotara rozsunęła się.

Niewidoczny megafon tonem łagodnym a przecież stanowczym głosił tę radę: „Więcej skupienia. Szczerości... Szczerości”. Bill Smyth ujął głowę w obie ręce i oczywiście skupił się. Kiedy się wyprostował, stwierdził, że salon jest rotundą o liniach czystych i nawet szlachetnych i że posiada dwoje potężnych drzwi z marmuru inkrustowanego brązem; na jednym widniała tablica z napisem: „Dochody: poniżej dwudziestu tysięcy dolarów”; na drugim — tablica z napisem: „Dochody: powyżej dwudziestu tysięcy dolarów”.

Nieco już zmęczony, ale świadom uczciwości swoich posunięć, Bill Smyth położył rękę na masywnej rzeźbionej klamce drzwi przeznaczonych dla posiadaczy dochodu poniżej dwudziestu tysięcy dolarów. Marmur inkrustowany brązem obrócił się ciężko na zawiasach i Bill Smyth znalazł się — na ulicy.

tłum. S. B.



„Pieją koguty” J. Baltuszisa — scena z aktu drugiego

Teatr Ziemi Łódzkiej

„Pieją koguty”

W całej Polsce odbywa się obecnie skup zboża. A jeśli nie wszędzie przebiega on należycie, winę ponoszą przede wszystkim kula-cy.

Słusznie więc wzmocniono w tej chwili na terenie wsi intensywną akcją polityczną. Dobrze się też stało, że na afisz Teatru Ziemi Łódzkiej weszła teraz sztuka litewskiego pisarza Józefa Baltuszisa „Pieją koguty” — posiada ona bowiem nie tylko cenne walory artystyczne, ale i również, dzięki swojej tematyce, jest bardzo pouczająca i aktualna dla społeczeństwa, które przede wszystkim teatr ten obsługuje: dla mieszkańców wsi.

Akcja sztuki toczy się na Litwie. Józef Baltuszis — z pochodzenia chłop — daje w niej wierny obraz wsi litewskiej sprzed roku 1939.

Sztuka, w której ścierają się dwa światy: bogaczy wiejskich (Rukienie, Jonas, Powitka) i biedaków (komornica Anielukie, Łabutis i Antanukas) jest ostrym oskarżeniem tych pierwszych.

Na tle mocno zarysowanej walki klasowej Baltuszis ilustruje wyzysk i krzywdę biedaków, piętnuje metody, jakimi posługują się kulacy w swoim dążeniu do jeszcze większego wzbogacenia się i pokazuje rolę pieniądza, który, jako motor kulackich poczynań, doprowadza wreszcie do dramatycznych konfliktów i zbrodni.

Jak wspominałem, akcja sztuki rozgrywa się na Litwie, można by ją jednak przenieść również na teren polskiej wsi przedwojennej. A że walka klasowa na naszej wsi wciąż jeszcze nie jest zakończona, dlatego, sztuka Baltuszisa „Pieją koguty” jest nie tylko bardzo interesująca, ale również aktualna i mobilizująca.

Sztuka w reżyserii dyr. Kazimierza Czyńskiego, który przez ustawienie poszczególnych postaci i sytuacji ułatwia widzowi rozszyfrowanie jej zasadniczego sensu, jest po „Damach i huzarach” Fredry nowym artystycznym osiągnięciem Teatru Ziemi Łódzkiej.

Artyści stworzyli galerię realistycznie potraktowanych typów, wśród których widzowie wiejscy odnajdą niejednego i niejedną znajomą; a moment ten z całą pewnością zbliży jeszcze bardziej sztukę do widowni.

Egoizm, upór, bigoterie, szorstkość i chciwość bogatej chłopki Rukienie oddała bardzo trafnie Leokadia Jurdziańska.

Szlachetna w wyrazie i przekonująca jest postać przycupniającego się oszczędniei Irena Burawska jako Maritje.

Doskonale podpatrzona i zrealizowana została postać cyganki w ujęciu Haliny Kamińskiej.

Sugestywnie oddana nędzia, pewne zahukanie i nieśmiałość biedaków wiejskich Łabutisa (St. Marecki), komornicy Anielukie (Maria Lelska) i Antanukas (A. Jułska) kontrastuje wymownie z twarzą, sprytem i wyrefinowaniem syna bogatego gospodarza Powitka (Z. Wojtowicz).

Natomiast bogaty Jonas jest w swojej psychologicznej zawziętości niejasny i „nijaki”.

Realistyczne — jak samo przedstawienie — dekoracje Krystyny Jaskólskiej przyczyniły się do stworzenia dla spektaklu odpowiedniego klimatu i atmosfery.

M. J.

Nasza załoga nie zawiedzie

— twierdzi rada zakładowa ZPB im. Szymańskiego

Ale czy zaufanie zwalnia od kontroli?

O ZOBOWIĄZANIACH załogi ZPB im. Szymańskiego na cześć Rewolucji Październikowej rozmawiamy z sekretarzem rady zakładowej ob. Misiewiczem.

— Zobowiązania naszej załogi mają na celu przede wszystkim podniesienie jakości produkcji, a trudno jest jakoś sprawdzić co 10 dni — tłumaczy. — Dlatego postanowiliśmy przeprowadzić kontrolę miesięczną. Podaje nam sprawozdanie

z zebrania. W sprawozdaniu tym jednak obok zobowiązań jakościowych widnieją również i ilościowe. Np. 222 pracowników przedzłani postanowiło dać ponad plan w październiku 120 kg. przędzy.

— Ile już zrobili? Na to pytanie nie otrzymujemy ścisłej odpowiedzi. Owszem, przedzłania przekracza swoje dzienne zadania, na pewno 120 kg do końca miesiąca będzie, ale kto daje tę ponadplanową produkcję, czy ci co podjęli zobowiązania, czy inni, tego rada nie wie.

— A co słychać u majstrów Czerniawskiego, Skonecznego, Bartzaka i Smigielskiej, którzy podjęli apel Morawskiego?

Trzeba było zażądać kart „Mój plan” przątek z zespo-

łów wymienionych majstrów. Bez trudu stwierdziliśmy, że Kazimiera Brzozowska z partii majstra Skonecznego, która przeciętnie za wrzesień wykonała 98,9 proc. bazy, w październiku doszła już do 104 i 106 proc. swojego planu dziennego. Podobnie realizują swoje zobowiązania i inni majstrowie.

W tkalni czterech majstrów zobowiązali się wykonać przed terminem swój plan roczny. Kowalski — 10, Bartoszewski — 15, Piasecki — 16 i Gaduła do 20 grudnia br.

— To są dobrzy majstrowie — mówi sekretarz Misiewicz. — Na pewno „nie nawalą”. Jak się zobowiązali, to i zrobią.

Niewątpliwie cenne jest to zaufanie, jakim rada zakładowa ZPB im. Szymańskiego darzy swoją załogę. Zaufa-

nie to jednak nie zwalnia rady od obowiązku stałej kontroli wykonania zobowiązań.

Dobrze, że do tej pory realizacja zobowiązań przebiega bez specjalnych trudności. Gdyby jednak takie trudności wystąpiły, wtedy brak zainteresowania ze strony rady zakładowej, odczuwany niewątpliwie przez pracowników, może się ujemnie odbić na nastroju załogi i przyczynić się do jej demobilizacji w obliczu wyrosłych trudności. Do tego dopuścić nie wolno.

(1es).

Pomysłowy przyrząd do lakowania skonstruowali pracownicy CZPG-G

Pracownicy działu produkcji Centralnego Zarządu Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego, realizując zobowiązanie na cześć 22 Lipca, skonstruowali ostatnio pomysłowy aparat do lakowania dokumentów, paczek, listów itp.

Zamiast rozgrzewać lak płomieniem świecy czy zapalnika i parzyć sobie przy tym palce, wystarczy nacisnąć w aparacie spust, a rozgrzany elektrycznością lak wydobywa się w dowolnej ilości.

Przyrząd będzie masowo produkowany w roku przyszłym i niewątpliwie znajdzie zastosowanie w biurach, urzędach i na poczcie. (se)

Spotkała go zasłużona kara

Kulak Jan Brzozowski z wsi Jezioro w pow. łowickim, posiadający 11 ha ziemi, uchylał się złośliwie od dostawienia 2.931 kg zboża. Ponadto zawiązał on do GS w Kocierzewie 672 kg owsa, do którego dosypał kilkadziesiąt kilogramów piasku.

Machinacje kulaka wykryto i spotkała go zasłużona kara, gdyż wyrokiem Sądu Powiatowego został skazany na 2 lata więzienia.

Wyrok ten niechaj będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy usiłują szkodzić naszemu państwu ludowemu.

Wystawa drobiazgow w „Centragalu”

Coraz więcej poszukiwanych artykułów produkuje przemysł kłuczowy i terenowy

Nasz przemysł kłuczowy i terenowy w coraz większym stopniu uwzględnia potrzeby rynku, jeśli chodzi o tzw. drobiazgi.

„Centragal”, dążąc do jak najsprawniejszego zaopatrzenia handlu detalicznego, zorganizował obecnie przy ul. Piętkowskiej 37 wystawę tego rodzaju artykułów. Znajdą się one w sprzedaży bądź w przyszłym roku, bądź też jeszcze w tym kwartale.

Ocena fachowców zgodna jest co do tego, że najbogatszy, a przy tym jakościowo najlepszy asortyment przedstawił przemysł guzikarsko-galanteryjny.

Uwagę zwracają przede wszystkim nowe gatunki guzików (w liczbie ponad 40 rodzajów), a ponadto takie pomysłowe artykuły jak: nieślukące się kubki ze stielonu, nielamliwe okulary przeciwsłoneczne również ze stielonu (15 zł), nie spotykane jeszcze rodzaje grzebieni z masy galalitowej itd.

Równie bogaty jest dział

zabawek. Na szczególne wyróżnienie zasługuje automatyczna koparka, działająca niemal tak jak jej „prawdziwy” pierwowzór, a ponadto zabawki z odpadów blachy wykonane przez hutę „Silesia”.

Przemysł skórzany przygotował natomiast nowe wzory toreb damskich, m. in. torebki ze skórek króliczych, imitujących zamysł, stanowiące komplet z podobnymi rekawiczkami, torby gospodarskie, teczki itp.

Estetyczne, a przy tym niedrogie są również wdzianka damskie, produkowane ze 100-procentowej wełny. Wdzianko takie kosztuje 300 złotych. Powodzeniem będą się zapewne cieszyły i czapki norweskie (27 zł), szalik (30 zł), czy też nowe wzory krawatów.

Słowem — sporo nowych i ładnych artykułów. Rzecz tylko najważniejsza, aby zainteresowali się nimi nasi dystrybutorzy i jak najszybciej wprowadzili je do sprzedaży! (se)

Dziś — rozwiązanie we wtorek — nagrody



Nasz ostatni konkurs, zorganizowany w związku z 10-leciem Ludowego Wojska Polskiego i Tygodniem LPZ cieszył się dużym zainteresowaniem. O ilości listów, które wpłynęły świadczy najlepiej zamieszczone powyżej zdjęcie.

A oto prawidłowe rozwiązania konkursu:

ZADANIE NR 1

A. Związek Patriotów Polskich; Wanda Wasilewska, Alfred Lampe i Aleksander Zawadzki i inni wybitni działacze KPP przebywający w ZSRR.

B. LPZ powstała z połączenia LPZ, Ligi Morskiej i Ligi Lotniczej.

ZADANIE NR 2

A. I Dywizja im. T. Kościuszki formowała się w Sielcach nad Oką.

B. LPZ prowadzi w dziale lotniczym kursy: wstępny, spadochronowy, pilotażu szybowcowego, pilotażu samochodowego, mechaników silnikowych i modelarstwa lotniczego.

ZADANIE NR 3

A. I Dyw. im. T. Kościuszki stoczyła pierwszy bój z faszystami 12.X.1943 r. pod Lenino.

B. LPZ prowadzi w dziale lotniczym kursy: terenowej obrony przeciwlotniczej, strzelectwa, rozpoznawstwa, łączności radiowej i przewodowej oraz samochodowo-motocyklowej.

ZADANIE NR 4

A. I Dyw. im. T. Kościuszki wchodziła w skład Frontu Białoruskiego, którym dowodził Marszałek Konstanty Rokossowski.

B. Osrodkami, w których członkowie LPZ pogłębiają wiadomości zdobyte na kursach są kluby szkoleniowe.

ZADANIE NR 5

A. Kolobrzeg, 18 marca 1945 r.

B. LPZ prowadzi w dziale wodnym następujące kursy: wstępny żeglarski, kajakerski, nauki pływania, modelarstwa szkatułniczego i specjalności wojenno-morskich.

ZADANIE NR 6

A. W zdobyciu Berlina udział wzięły następujące jednostki WP: I Dywizja im. T. Kościuszki, II Brygada Artylerii, I Brygada Moździerzy, VI Baon Pontonowo-Mostowy WP.

B. LPZ czerpie doświadczenia z działającej w Związku Radzieckim organizacji D.O.S.A.A.F. (do browalna Organizacja Współdziałania z Armią, Lotnictwem i Flotą).

Wczoraj odbyło się w lokalu ZŁ LPZ losowanie nagród. Pełną listę nagrodzonych podamy we wtorek.

Odpowiadamy

KORESP. STANISZEWSKI: Prosimy o podanie o jaką kategorię pracowników chodzi, których pracowników zatrudnia wspomniana instytucja ponad ustawowe godziny pracy bez odszkodowania za godziny nadliczbowe. Po otrzymaniu pełnych danych zajmiemy właściwe stanowisko.

EUG. CABAN: Jest Obywatel zbyt młody na objęcie pracy w charakterze konduktora PKS czy PKP. Poza tym wymagane jest odpowiednie wykształcenie, nieodzowne do sprawowania tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Szczegółowych informacji może Obywatel zasięgnąć w sekcji kadr PKS lub PKP.

Głos z ciemności

Mieszkańcy na ul. Laskowickiej. Należy ona do niewielu już upośledzonych ulic Łodzi jako ulica pozbawiona światła elektrycznego. Prosimy o nie już dawno, ale wszystkie interwencje pozostała bez echa.

Zbliży się znowu jesień i długie wieczory zimowe. Każdy marzy o odpoczynku przy świetle elektrycznym, o posłuchaniu radia, o przeczytaniu książki i gazety. Niestety, brak światła zmusza nas do korzystania z lamp naftowych.



Fotoamatorzy mają głos

Zbliży się okres kursów fotograficznych, na które każdy fotoamator chciałby wyśłać swoją pracę. Do tego potrzebna jest kilka arkusików papieru fotograficznego (rozmiar 13x18, 18x24), a w sklepie z materiałami fotograficznymi nie można dostać paczek mniejszych niż 100 sztuk, mimo że producent pakuje papier po 10 i 25 sztuk.

Fotoamatorzy mają więc żal do dystrybucji, ponieważ kupno dużych paczek powoduje dodatkowe koszty. Wprawdzie sklep przy ul. Piętkowskiej 89 posiada paczki 25-sztukowe, ale tylko... na zapotrzebowanie instytucji.

Czy nie byłoby lepiej, aby instytucje, które ryczą zapotrzebowanie obejmujące przeważnie duże ilości, kupowały papier w paczkach po 100 szt., a fotoamatorzy w mniejszych?

Uprzejmie prosimy redakcję o pomoc w tej sprawie a poza tym o podanie adresu Polskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Fotoamatorzy

Dystrybutorom przekazujemy życzenia fotoamatorów, a fotoamatorom podajemy adres PTF: Piotrkowska 49, front I p. w lokalu Zw. Boj. o Wol. i Demokrację. (405)

Nasze rady

„STAŁY CZYTELNIK”: W okresie urlopu nie wolno wymówić pracownikowi pracy, jeżeli więc Obywatel otrzymał w tym czasie wymówienie — zakład pracy postąpił wbrew obowiązującym przepisom.

Pracownik ma prawo w okresie wymówienia do korzystania z trzech wolnych dni w miesiącu na poszukiwanie pracy. Musi on jednak każdorazowo uzyskać zgodę kierownictwa, gdyż nie może się to dzielić ze szkodą dla pracy bieżącej. Kierownik kadr zajął nieustalone stanowisko, proponując Obywatelowi wyjście w celu poszukiwania pracy „na przepustkę”, gdyż zgodę na wyrażeniem Prezydium Rady Ministrów z 20.10.1951 r. — pracownik może uzyskać zwolnienie na dany dzień, a nie na określone godziny. Radzimy Obywatelowi zwrócić się do terenowego inspektora pracy.

Pracownik ma prawo w okresie wymówienia do korzystania z trzech wolnych dni w miesiącu na poszukiwanie pracy. Musi on jednak każdorazowo uzyskać zgodę kierownictwa, gdyż nie może się to dzielić ze szkodą dla pracy bieżącej. Kierownik kadr zajął nieustalone stanowisko, proponując Obywatelowi wyjście w celu poszukiwania pracy „na przepustkę”, gdyż zgodę na wyrażeniem Prezydium Rady Ministrów z 20.10.1951 r. — pracownik może uzyskać zwolnienie na dany dzień, a nie na określone godziny. Radzimy Obywatelowi zwrócić się do terenowego inspektora pracy.

Pracownik ma prawo w okresie wymówienia do korzystania z trzech wolnych dni w miesiącu na poszukiwanie pracy. Musi on jednak każdorazowo uzyskać zgodę kierownictwa, gdyż nie może się to dzielić ze szkodą dla pracy bieżącej. Kierownik kadr zajął nieustalone stanowisko, proponując Obywatelowi wyjście w celu poszukiwania pracy „na przepustkę”, gdyż zgodę na wyrażeniem Prezydium Rady Ministrów z 20.10.1951 r. — pracownik może uzyskać zwolnienie na dany dzień, a nie na określone godziny. Radzimy Obywatelowi zwrócić się do terenowego inspektora pracy.

Pracownik ma prawo w okresie wymówienia do korzystania z trzech wolnych dni w miesiącu na poszukiwanie pracy. Musi on jednak każdorazowo uzyskać zgodę kierownictwa, gdyż nie może się to dzielić ze szkodą dla pracy bieżącej. Kierownik kadr zajął nieustalone stanowisko, proponując Obywatelowi wyjście w celu poszukiwania pracy „na przepustkę”, gdyż zgodę na wyrażeniem Prezydium Rady Ministrów z 20.10.1951 r. — pracownik może uzyskać zwolnienie na dany dzień, a nie na określone godziny. Radzimy Obywatelowi zwrócić się do terenowego inspektora pracy.

Pracownik ma prawo w okresie wymówienia do korzystania z trzech wolnych dni w miesiącu na poszukiwanie pracy. Musi on jednak każdorazowo uzyskać zgodę kierownictwa, gdyż nie może się to dzielić ze szkodą dla pracy bieżącej. Kierownik kadr zajął nieustalone stanowisko, proponując Obywatelowi wyjście w celu poszukiwania pracy „na przepustkę”, gdyż zgodę na wyrażeniem Prezydium Rady Ministrów z 20.10.1951 r. — pracownik może uzyskać zwolnienie na dany dzień, a nie na określone godziny. Radzimy Obywatelowi zwrócić się do terenowego inspektora pracy.

Pracownik ma prawo w okresie wymówienia do korzystania z trzech wolnych dni w miesiącu na poszukiwanie pracy. Musi on jednak każdorazowo uzyskać zgodę kierownictwa, gdyż nie może się to dzielić ze szkodą dla pracy bieżącej. Kierownik kadr zajął nieustalone stanowisko, proponując Obywatelowi wyjście w celu poszukiwania pracy „na przepustkę”, gdyż zgodę na wyrażeniem Prezydium Rady Ministrów z 20.10.1951 r. — pracownik może uzyskać zwolnienie na dany dzień, a nie na określone godziny. Radzimy Obywatelowi zwrócić się do terenowego inspektora pracy.

NOTATKI z życia kulturalnego ŁODZI

Uwaga, instruktorzy artystyczni zespołów świetlicowych! Ogólne zebranie wyborcze kolektiwu instruktorów artystycznych przy WDK odbędzie się w poniedziałek tj. 26.10. 53 r. o godzinie 9 w gmachu WDK, ul. Traugutta 18. Obecność obowiązkowa.

W niedzielę, 25 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbędzie się II poranek muzyczny „O muzyce radzieckiej”. Słowo wiążące: Bolesław Busiakiewicz. Ilustracja muzyczna z płyt. Początek o godz. 12. Wstęp bezpłatny.

W niedzielę, 25 października o godz. 12 odbędzie się w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiej 36 odczyt prof. Ul. i UJ dr. Jerzego Schnajdera pt. „Polskie Odrodzenie a kultura antyczna”. Z przyczyn niezależnych od dyrektora Teatru im. St. Jaracza przedstawienie sztuki „Kandida” zostało przesunięte z dnia 27 bm. na dzień 31 bm. Wykupione bilety na dzień 27 bm. będą ważne dnia 31 bm. po uprzednim ostemplowaniu w kasie teatru.

Czy jesteś członkiem TPP-R?



Reflektorem po ŁODZI

BAR... NA PAPIERZE

Na skutek życzeń podróżnych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego poleciło w grudniu ub. r. aby w bufecie na dworcu Łódź-Kaliska przyrządzano posiłki mleczne. Można by sądzić, iż w ten sposób sprawa baru mlecznego na dworcu została zatwierdzona. — Okazuje się jednak, że formalności spełniono jedynie na papierze.

W barze Dworca Kaliskiego nadal nie można otrzymać ani mleka, ani posiłków przyrządzanych na mleku.

Wtajemniczeni twierdzą, że KZG posiada zbyt małą marżę zarobkową na tych daniach i z tego też powodu nie kwapi się z uruchomieniem baru mlecznego.

ANTYKI NA BOCZNYCH

Staly sobie na bocznicach ZPB im. Stalina — Zakład D — dwa wagony kolejowe. Długo staly, bo od 1947 r. Nikt się nimi nie interesował. — Deszcz i ząb czasu spowodował zniszczenia. Drewniane części przegniły, żelazne zarżewiały. Po 2 latach — w 1949 r. — rozbrano wagon-platformę, została tylko 2 koła z osiami, niby dla wymiany do drugiego wagonu.

Interweniowano w tej sprawie u zawalcowy bocznic, w warsztatach remontowych Zakładu D i wszędzie gdzie tylko możliwe, — niestety bez rezultatu.

Do dzisiejszego dnia stoją te dwa „antyki“ i chyba zniszczą do reszty, jeżeli nie zaimie się nimi komisja złomowa. (s)

ANTYKI NA BOCZNYCH

W każdym roku rozwija się w Łodzi budownictwo mieszkaniowe, dzięki czemu rokrocznie przybywa miastu kilka tysięcy nowych izb mieszkalnych w pięknych nowoczesnych blokach. Jeden z nich przedstawia nasze zdjęcie. Blok znajduje się przy ul. Zachodniej i wkrótce zostanie oddany do użytku. Obiekt posiada 70 izb.

Fot. Olejniczak.

Z każdym rokiem rozwija się w Łodzi budownictwo mieszkaniowe, dzięki czemu rokrocznie przybywa miastu kilka tysięcy nowych izb mieszkalnych w pięknych nowoczesnych blokach. Jeden z nich przedstawia nasze zdjęcie. Blok znajduje się przy ul. Zachodniej i wkrótce zostanie oddany do użytku. Obiekt posiada 70 izb.

Fot. Olejniczak.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Włocławskiego 15) g. 15 „Opowieść o Turcji“, g. 19 „Dzieło czynna z dzbaniem“, 26.10 g. 19 „Dziewczyna z dzbaniem“

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 16 i 19.15 „Kandida“, 26.10 g. 19 „Pieśń kołomyjska“ — bilety sprzed.

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11.30 i 16 „Królowa śniegu“, g. 19.15 „Czarniecki i jego żołnierze“, 26.10 nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 15.15 i 19.15 „Kraina uśmiechu“ — ost. dni. 26.10 nieczynny

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Rodzinka“, 26.10 nieczynny

„ARLEKIN“ (Piotrkowska 152) g. 15 i 17 „Złota rybka“, 26.10 nieczynny

„PINOKIO“ (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Pieśń Sarmiko“, 26.10 nieczynny

CYRK nr 1 „Cyrk wczoraj i dziś“. Początek g. 19.30. W niedzielę g. 15.30 i 19.30.

CO? GDZIE? KIEDY?

MUZEUM SZTUKI w ŁODZI, ul. Włocławskiego 36. Wystawy stałe: malarstwo polskie, obce i tkactwo. Wystawy czasowe: Sztuka Dalekiego Wschodu. Godziny otwarcia: codziennie oprócz niedziel i świąt od 9—15, w czwartki od 15—20, w niedziele od 10—15.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) Tajemnicza wyspa“ g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. g. 10.30, 12.30; 26.10 g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Urwis Gawroche“ g. 14, 16, 18, 20 por. g. 10, 12; 26.10 „Zaklęta narzeczona“ g. 14, 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Panna bez posagu“ g. 16, 18, 20, por. g. 11 „Goal“; 26.10 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Sadko“ g. 15, 17, 19, por. g. 11; 26.10 g. 17, 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Tajemnicza wyspa“ g. 14, 16, 18, 20, por. g. 10, 12; 26.10 g. 14, 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Express Moskwa — Ocean Spokojny“ g. 16, 18, 20, por. g. 11; 26.10 g. 16, 18, 20

por. g. 10.30, 12.30; 26.10 g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

ZACHĘTA (Zgłerska 26) „As wywiadu“ g. 16, 18, 20, por. g. 11; 26.10 g. 18, 20

DWORCOWE „Nowy stadion“, „Chwał“ PKF 43-53 g. 16, 17, 18, 19, 20 21, 22

Dyżury aptek

25.X. (niedziela): Apteki nr 1 (Pabianicka 56), nr 11 (Piotrkowska 127), nr 12 (Przejazd 59), nr 43 (Zielona 28), nr 36 (Limanowskiego 80).

26.X. (poniedziałek): Apteki nr 4 (Przejazd 19), nr 7 (Włocławskiego 37), nr 44 (Piotrkowska 225), nr 18 (Zgłerska 146), nr 22 (Nowotki 12), nr 34 (Wojska Polskiego 56), nr 35 (Dąbrowskiego 24 b)

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

25.X. Od godz. 8 do 20 szpital im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

26.X. Od godz. 8 do 20: szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jeden zażądał 40 zł, drugi 90 zł — a należność wynosi 25 zł

Czas ukrócić samowolę właścicieli taksówek bagażowych

Za przewóz osób i bagaży w większych miastach właściciele dorożek konnych i samochodowych pobierają ceny na podstawie automatycznych liczników, jeśli zaś ich nie posiadają powinni stosować taryfy ustalone przez Prezydium Rady Narodowej.

wóz bagaży wg. własnego wizerunku.

Tymczasowa taryfa wydana 25. 5. 1953 r. przez Prez. RN. ustala za 1 km jazdy taką sówką bagażową opłatę 4.05 zł. oraz za jednogodzinny postój — w oczekiwanu na za i wyładunek — 27 zł. Każda taksówka ma czynny kilometr i na tej podstawie płacić powinniśmy należność jej właścicielowi czy kierowcy.

Zeby przekonać się czy skargi naszych czytelników są uzasadnione, postanowiliśmy sprawdzić podane w listach fakty.

Na postoju przy Pl. Komuny Paryskiej oczekują na klientów 4 bagażówki.

— Mam do przewiezienia z rogu ul. Włocławskiej i Andrzeja na ul. Sieradzka przy Pl. Niepodległości dwie skrzynie

wagi ponad 100 kg. Ile kosztuje ten kurs? — pytamy właściciela taksówki bagażowej nr 14, ob. Romana Wiewiórę.

— 40 zł — pada bez namyśtu odpowiedź.

Za identyczny kurs ob. Józef Pietkiewicz (taksówka bagażowa nr 5) zażądał „tylko“ 90 zł.

Prosty z tego wniosek — z Włocławskiej na Sieradzką u jednego kierowcy jest 10 km a u drugiego aż 22,5 km — biorąc za podstawę obowiązujący cennik. Tymczasem rachunek za taką kurs nie powinien przekroczyć 25 zł.

Za przewiezienie 2 stolków pod radio i biurka z Przejazdu na Pl. Niepodległości właściciel taksówki bagażowej nr 2 Henryk Morozowski zażądał 60 zł. Uprzednio pytał nas czy to transport państwowy czy prywatny, najwidoczniej dla instytucji państwowej stosuje... pewne ulgi. Tę samą cenę (60 zł) za identyczny kurs „zaśpiewał“ właściciel taksówki bagażowej nr 8 ob. Konstanty Kajszczyk.

A przecież każdemu wiadomo, że z Przejazdu (przy ul. Kilińskiego) na Pl. Niepodległości nie ma 12,5 km jak wyliczyli właściciele taksówek.

Ze skarg wynika, że pozostali koledzy tej czwórki stosują te same metody przy ustalaniu należności za kurs. Obowiązujący cennik z reguły jest ignorowany.

Sądymy, że Wydział Komunikacji nie przedzielił nad tymi faktami do porządku dziennego i ukarze winnych poblerania nadmiernych cen za przewóz bagaży.

Zb. Skb.

Niebawem rozpocznie się przebudowa dworca Łódź-Fabryczna

W łódzkiej DOKP odbyła się konferencja przedstawicieli urzędów, instytucji oraz społeczeństwa, poświęcona wnioskowi w sprawie letniego rozkładu jazdy na rok 1954.

Obecni składali propozycje i życzenia pod adresem kolei, do tyżące zmian jakie należałoby wprowadzić w nowym rozkładzie jazdy dla wygody podróżnych, a zwłaszcza światła pracy i uczącej się młodzieży.

W toku obrad podano do wiadomości, iż w pierwszych miesiącach przyszłego roku rozpocznie się przebudowa dworca Łódź-Fabryczna. Na czas trwania robót, część pociągów będzie skierowana na stację Łódź-Chojny i Łódź-Kaliska. Stamtąd też nastąpią odjazdy. Dotyczy to w pierwszym rzędzie pociągów, kursujących w czasie największego nasilenia ruchu, tj. w godzinach rannych i popołudniowych.

Powwyższe zmiany powinny uwzględnić w swych planach na rok przyszły przedstawiciele MPK (których nie było na konferencji), ze względu na konieczność zmian w ruchu tramwajowym.

Dworzec Łódź — Fabryczna przebudowany będzie w ten sposób by mógł przyjmować pociągi elektryczne od strony Kozłówek.

Golone, strzyżone

Rewizor

Nasz Czytelnik ob. A. Łuk. zwraca uwagę na ponowne wzmożenie się handlu biletami kłownymi.

Fakty takie zauważył m. in. przed kinem „Wiśniarz“ w dniach 20 i 21 bm., gdy wyświetlano film „Rewizor“. Na zwróconą uwagę został przez chuliganów obrzucony stekiem wywizak.

Pięknym jest hasło „Odpoczywaj w kinie“, Gorsze — teorię zastosować w czynie. Najlepsze hasło bowiem na nic zda się, Kiedy biletów zabraknie już w kasie. W kasie nie było, ale trochę dalej Biletów każdą ilość sprzedawali.

Wniosek zaś z tego: już najwyższa pora By do „Wiśniarza“ przysłać rewizora... JEZ.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierowie lub technicy, obeznani z robotami klimatyzacyjno-ventylacyjnymi, względnie mechanicy oraz st. księgowy do księgowości kosztów własnych potrzebni. Zgłoszenia do Przd. „Urządzenia Klimatyzacyjne“ Łódź, ul. Traugutta 4. 2835-K

Agrotechników na stanowiska st. instruktorów i instruktorów agrotechnicznych — uprawa lnu zatrudni na terenie powiatów woj. łódzkiego Łódzkie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych. Reflektuje się na siły pierwszorzędne pod względem moralnym i zawodowym. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna — Łódź, ulica Zgłerska 73. 2797-K

Głównego mechanika względnie technika z długoletnią praktyką i gł. księgowego zatrudnia Zakłady Przem. Dziew. im. W. Głazewskiego w Łodzi, ul. Krzemieniecka 2.

Majstra na wykończalnie samodziśwał (apretura) i kontrolera technicznego na surowce jedwabne, wełniane i bawełniane oraz apretury zatrudni Spółdzielnia Farbiarska w Warszawie. Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń „Prasa“ w Warszawie ul. Poznańska 38 pod „Spółdzielnia Farbiarska“. 2834-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚĆ

WYDIERZAWIE szklarnie ogrodnicze. Łódź, ul. Łódzianka 38

SPRZEDAM plac zadzwony o pow. 1800 m kw. w Piotrkowie ul. Jagiellońska 10, Władomości właściciela zam. w Piotrkowie ul. Rycka nr 11 m. 14

SPRZEDAM działkę leśną w Sokolinkach k. Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12533“

SPRZEDAM domek mury wany (4 izby wolne) przy tramwaju. Władomości Al. Kościuski 27 m. 7

SPRZEDAM ogród 6.000 m kw. blisko tramwaju ogrodzony oraz domek (3 mieszkania wolne). — Władomości Sasnek 6 Rubinfeld (12999-G)

SPRZEDAŻ

WÓZKI głębokie, spacówki na łożkach kulowych rowerki dziecięce ładne fasony, obniżone ceny. polica Roman Linkowski, Piotrkowska 120. (12543-G)

SPRZEDAM samochód — „Opel-Olimpia“ górna. — Stan bardzo dobry. Łódź Pabianicka 85, oglądać od godz. 13—14

SPRZEDAM nowy pokój w kredens (orzech). — Władomości ul. Przybyszewskiego 5 zakład stolarski (12152-G)

FORTEPIAN „Bechstein“ sprzedam lub zamienie na pianino, Zdrowie ul. Syrokomli 7 m. 8

SPRZEDAM maszynę damską bębnową „Singer“, Południowa 13—7

CONTAX II sprzedam — stan bardzo dobry. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12248“

SPRZEDAM maszynę do szycia „Singer“, Władomości Stalina 60—19

SPRZEDAM maszynę „Singer“ gabinetową. Wschód dnia 57 m. 56 prawa of. II wejście

WÓZEK dziecięcy głęboki (częstochołski) sprzedam. Szara 4 m. 7 przy Bednarskiej

MASZYNE gabinetową „Singer“ damską sprzedam Wschódnia 15—19, lewa ofcyna III piętro

SPRZEDAM samochód — „Opel Kapitán“ ul. Pawia 4 (12515-G)

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam. Stan bardzo dobry. Tel. 143-86

SPRZEDAM maszynę „Singer“ gabinetową Kamienna 18—50 poprzecz na ofcyna II piętro

RADIO z adapterem sprzedam. Targowa 39 m. 32

SPRZEDAM szafę trzydrzwiową, lóżko jasne z materacami, biurko i inne. Tel. 116-47

FABRYKA CUKRÓW „OPTIMA“

zakupi natychmiast platformę dwukonną w bardzo dobrym stanie. Oferty nadsyłać do 27 bm. ul. Andrzeja Struga nr 61 z napisem „Oferta“. 2807-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY CHEMIKÓW „XENON“

Łódź, ul. Kilińskiego 180, tel. 256-68 ZAWIADAMIA, że uruchomiła w Łodzi przy ul. Andrzeja Struga 1, II piętro „USŁUGOWE LABORATORIUM ANALITYCZNE“, które przeprowadza analizy surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów chemicznych. 2738-K

OSZCZĘDZISZ

około 50 proc. opału, uszczelniając zaraz okna i drzwi

pasją „IDEAL“ uszczelnione okna i drzwi można dowolnie otwierać i zamykać w ciągu kilku lat w niczym nie umniejszając uszczelnienia. Żądać we wszystkich uspołeczniionych drogeriach, mydlarniach i sklepach z artykułami gospodarstwa domowego, „Samopomocy Chłopskiej“ oraz P.D.T i C.D.T. Producent na prawach licencji: Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Alfa“, Pruszków, ul. Niecała 3, tel. 23-65

WYTWÓRNIA FILMÓW FABULARNYCH ZAKUPI

włosy naturalne w kolorze ciemnym. Zgłaszać się pod adresem: Łódź, Łąkowa 29 do Działu Zaopatrzenia od g. 10—15. 2833-K

RADIO dobre na lampach metalowych sprzedam

Nawrot 81—4

SPRZEDAM kredens pokojowy nowoczesny. — Przybyszewskiego 122 (Napółkowskiego)

RADIO wysokiej klasy wraz z adapterem sprzedam Armii Czerwonej 24 m. 2 (12723-G)

SPRZEDAM radio „Aga“ z okiem magicznym, wózek spacerowy (blizniaczki), maszynę gabinetową „Singer“, Wojska Polskiego 11—1a

SPRZEDAM futro łapki karakułowe, stan bardzo dobry. Brzeźna 12—5

LOKALE

ZAMIENIĘ duży pokój, używalność kuchnia na 2—3 pokoje z kuchnią (odcinek Piotrkowska od Jaracza do Nawrot, I piętro front). Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12113“

W ZGIERZU w śródmieściu poszukuję pomieszczenia na gabinet lekarski. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12495“

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe z wygodami na 2—3-pokojowe nowoczesne. Tel. 150-10

ZAMIENIĘ mieszkanie pokój z kuchnią w Warszawie linia Otwock na podobne w Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12608“

POKOJ z kuchnią, przedpokój, wygody w centrum zamienie na równo rzędne. Dzielnica obolętna. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „12651“

PRACUJĄCA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12698“

Dnia 23 bm. zmarł przeżywszy lat 30

S. † P.

mgr inż. JERZY HANISZ

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy Starego cmentarza przy ulicy Ogrodowej nastąpi w poniedziałek 26 bm. o godz. 17.

Zona, dzieci, rodzice i rodzina.

PRACA

GOSPODIA potrzebna. — Zgłoszenia Moniuszki 11 m. 6 (12099-G)

POTRZEBNA modystka. Zgłoszenia, Stalina 39

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe lub dochodząca, Jaracza 36a m. 11

POTRZEBNA pomoc dochodząca na kilka godzin dziennie. Włocławskiego 58—7

POTRZEBNA pomocnica domowa. Piętać. Mickiewicza 8 m. 5

POTRZEBNA pomocnica domowa z umiejtnością gotowania. Dom lekarza, 3 osoby. Referencje konieczne. Moniuszki 1—6 Zgłoszenia od godz. 13—16 (12924-G)

SAMODZIELNA

pomoc do rodziny z trzyletnim dzieckiem potrzebna. Narutowicza 40—5, tel. 167-24. Zgłoszenia po południu (12988-G)

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcji gry fortepianowej. Próchnicka 23—28 parter

ROZNE

ZDJĘCIA do legít wykonuje na poczekaniu Zakład fotograficzny Zielenka 6 (podwórce).

ZA długi mojej żony Ireny primo Wołak z d. Krzyżow nie odpowiadam. J. Nasielski, Narutowicza 54 (12950-G)

KRAWIEC przyjmuje poprawki reperacje. Piotrkowska 19 poprzeczna ofcyna Wojciechowski

CHRYZANTEMY NA GROBY

sprzedaje po niskich cenach Zarząd Zieloni Miejskiej w Łodzi w swych zakładach:

- 1) Ruda Pabianicka, ul. Chylońska 4.
- 2) Park Mickiewicza, ul. Zgłerska 137.
- 3) Park 19 Stycznia, ul. Smugowa 21.
- 4) I Zakład Produkcji Roślin, ul. Wojska Polskiego 88.

Sprzedaż odbywa się w godzinach 7.30—15.30 codziennie, w sobotę 7.30—13.30.

Wizyta radzieckich sportowców

Piłkarski mistrz ZSRR

Spartak

i zespół sztangistów

przybędą do Polski

Z okazji Miesiąca Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybędą do Polski sportowcy ZSRR, aby wziąć udział w przyjacielskich zawodach i spotkaniach ze sportowcami polskimi.

W skład ekipy sportowej ZSRR, której przyjazd spodziewany jest w przyszłym tygodniu, wejdzie piłkarski mistrz Związku Radzieckiego - moskiewski Spartak oraz zespół sztangistów.

Spartak będzie gościł w Polsce dwa tygodnie i rozegra trzy mecze z czołowymi drużynami polskimi, a następnie wyjedzie do Bułgarii. Drużyna sztangistów radzieckich rozegra kilka towarzyskich spotkań i da kilka pokazowych występów.

Smysłow

z Botwinnikiem

walczyć będą

o mistrzostwo świata

w szachach

ZURICH. - Na międzynarodowym turnieju szachowym kandydatów o prawo gry z mistrzem świata, Botwinnikiem (Związek Radziecki) rozgrywano partie ostatniej rundy.

Zdecydowane zwycięstwo odniósł arcymistrz Smysłow (ZSRR) zdobywając 18 pkt. i prawo gry z Botwinnikiem (ZSRR) w meczu o szachowe mistrzostwo świata.

Miejsca 2-4: podzielił Bronstein (ZSRR), Keres (ZSRR) i Reszewski (USA) - po 16 pkt. Piąte miejsce zajął Petrosjan (ZSRR) - 15 pkt.

Nad uchwałą CRZZ

obraduje plenum

Zw. Zaw. Włókniarzy

Zagadnienia kultury fizycznej w świetle uchwał CRZZ - oto temat, nad którym obradować będzie plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy w poniedziałek 26 bm.

W obradach wezmą udział przedstawiciele Zarządów Okręgowych Zw. Zaw. Włókniarzy oraz rad zakładowych większych zakładów pracy. Obrady plenum odbędą się w ośrodku szkoleniowym Zw. Zaw. Włókniarzy, Plac Zwycięstwa 13 o godz. 14.

Wyniki czwórmeczu

siatkówki

W czwórmeczu siatkówki męskiej rozgrywanym w hali MDK odbyły się pierwsze dwa spotkania. AZS-AWF (Warszawa) pokonał Spójnię (Łódź), która wystąpiła zamiast Gwardii (Gd.), w stosunku 3:0 (15:5, 15:4, 15:2).

AZS (Łódź) pokonał AZS (Gliwice) 3:1 (15:17, 15:6, 15:9, 15:4). Poziom na ogół słaby. Dziś dokończenie czwórmeczu.

Włókniarz zapomina

o swoich hokeistach

mistrzach Polski juniorów

Sekcja hokejowa Włókniarza łódzkiego, chociaż jest w lidze, nie myśli o zbliżającym się sezonie. Trener Król jest teraz zajęty piłkarzami i to go tłumaczy do pewnego stopnia, ale samo kierownictwo nie robi w tym kierunku, żeby przygotować drużynę do sezonu.

Wzamy dla przykładu powstała tak niedawno sekcja hokejowa Gwardii. Zawodnicy już od miesiąca trenują na sali dwa razy na tydzień, a o hokeistach Włókniarza nikt jeszcze nie pomyślał. Chłopcy nie zniechęcają się tym i trenują jak mogą, ale takie treningi są mało budujące.

Czy nie warto się zainteresować takimi zawodnikami jak Szkup i Filipiak, którzy wchodzi w skład kadry narodowej lub Baranowski, Kilibertem, Karbowskim i wielu innymi, którzy w ub. roku przynieśli wielki sukces Łodzi zdobywając mistrzostwo Polski juniorów?

Czas już, żeby kierownictwo ocknęło się z letniej drzemki i stworzyło swojej młodzieży hokejowej takie warunki, w jakich z chęcią i z zapałem wzięłaby ona kije hokejowe do ręki i rozpoczęła racjonalny trening przygotowujący się do przyszłych rozgrywek o mistrzostwo ligi.

Mecz w Bytomiu

radio transmituje

od godziny 14.30

Ponieważ rozpoczęcie meczu w Bytomiu Włókniarz - Górnik zostało przesunięte, na godzinę 14.30 przeło i godzina transmisji zawodów uległa zmianie.

Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia transmitować będzie po czwarty od godz. 14.30, przebieg całego spotkania wprost ze stadionu.

W Krakowie pingpongiści NRD rozegrali swoje trzecie spotkanie w Polsce. Nadspondziewanie dobrze grały tym razem Guzikówna i Schmidtówna, które wygrały po dwa spotkania. Uległa natomiast swojej przeciwniczce Heinrichówna, na skutek czego wynik meczu brzmi 4:1 dla Polki.

W Warszawie odbyło się spotkanie w koszykówce męskiej rozegrane w Warszawie pomiędzy Lokomotiw (Sofia) i CWKS zakończyło się zwycięstwem Bułgarów 61:44, do przerwy 29:21.

Krakowskie spotkanie pingpongistów NRD-4:1 dla Polski

Koszykarze Bułgarii zwyciężają CWKS 61:44

Międzynarodowe spotkanie w koszykówce męskiej rozegrane w Warszawie pomiędzy Lokomotiw (Sofia) i CWKS zakończyło się zwycięstwem Bułgarów 61:44, do przerwy 29:21.



SPORT



Zrozumieli swoje błędy

Od podstaw budują sport w zakładach im. Józefa Stalina

O błędach organizacyjnych i złym stylu pracy niektórych kół Z. S. Włókniarz pisaliśmy już kilkakrotnie, a zwłaszcza szeroko omawialiśmy działalność koła sportowego przy zakładach im. Stalina.

Czy się w tym kierunku coś zmieniło? Czy robota narzeszele ruszyła?

W RADZIE OKRĘGOWEJ Włókniarza z rozmową z sekretarzem Józwiakiem i instruktorem Zieniewiczem dowiadujemy się, że w Komitecie Dzielnicowym Fabryczna odbyły się ostatnio już 2 odprawy z przedstawicielami Rady Głównej i Okręgowej ZS Włókniarz, poświęcone usprawnieniu pracy koła. Wyłoniono nowy aktyw działaczy, który by potrafił pchnąć tę pracę na inne tory.

W DZIELNICY Fabryczna zastajemy oprócz ob. Dobrowskiego z Wydz. Propagandy również ob. Janikowskiego, obecnego przewodniczącego koła sportowego przy zakładach im. Stalina.

Popularyzacja i umasowanie kultury fizycznej w zakładach im. Stalina nie interesują się dyrekcja, ani ZMP od zarządu dzielnicy począwszy, a na grupach ZMP-owskich skończywszy - mówi ob. Dobrowski.

To, że II rzut marszów jesiennych właściwie się nie udał, to nie tylko wina startujących. Młodzież przyszła, ale zastawszy lokal dzielnicy ZMP zamknęli na kłódkę, pokreśliła się, popatrzyła i zniechęcona odeszła.

Czy jest ktoś w zakładach, kto specjalnie się sportem interesuje, popularyzuje go i popiera?

Owszem, takim właśnie działaczem jest kierownik tkalni przy Zakładzie „C” ob. Urbeniak. To prawdziwy entuzjasta sportu - mówi sekretarz Frankowski. Młodzież z jego sali uprawia sport i wykonuje normy produkcyjne. W spertakiadzie zakładowej grupa Urbeniaka zdobyła I miejsce. Kierownik Urbeniak za rękę zaprowadził na boisko.

Jak często prowadzi treningi instruktor w. f. Dominiakowski

Dominiakowski, jakby prze czuwając, że o nim mowa, wchodzi do pokoju i dodaje ciekawe uzupełnienia.

Najtrudniej jest mi zachęcić do sportów robotników z przedziału i tkalni. Jest tam przede wszystkim element wiejski - dziewczę-

ta rosła, silna. Aż się serce kraje, że sport ich nie obchodzi. Zrażają się tym, że po pierwszych ćwiczeniach bolą mięśnie, choć uprzedzam je, że tak musi być z początku. Z pracownikami ślusarni, tokarni, oddziału elektrycznego jest znacznie łatwiej.

Czy w grupie regularnie uczęszczającej na treningi jest młodzież rokująca nadzieje sportowe?

Naturalnie. Np. taki tokarz Paluszewski, ślusarz Anders, elektryk Fercho mają już pewne osiągnięcia w lekkoatletyce. Również Rapaćka, pracownica z Zakładu „C”, pilnie trenuje. Zaproponowała się na nieźłą kolarke, a jej młodsza koleżanka Zakrzewska jest mistrzynią junierek w dysku i wicemistrzynią w kuli. Z piłkarzy wymienię tokarza Kerpiskiego, kapitana drużyny, ambitnego bramkarza Wachulę i dobrego strzelca Krawczyka. W trampkarzach wyróżnia się 16-letni Janakowski. Ale to wszystko mało, mało!

Z normami na SPO to w ogóle osobny rozdział - oświadcza energiczny instruktor. Co mi z tego, że w wykazach mogę podać, że taka to, a taka liczba zawodników uzyskała SPO. Oni zdadzą normy, a potem jak-

by wiatrem powiał - nie widzę ich więcej na boisku. Tracę ich dla sportu. Takie zdawanie norm niewiele jest warte.

To bardzo cenna uwaga. Dyskusja jest zakończona, a najbliższa przyszłość powie co zdziała kolektywna praca nowego aktywu sportowego zakładów im. Stalina.

Emes.

W reprezentacyjnych zespołach uczestników trójmeczów gimnastycznego Stal - Włókniarz - Górnik nie brak najlepszych. Starają Rakoczy, Swierzy, Horzonek, P. Gaca, Świętek, Nowak i wielu innych należących do czołówki gimnastyki polskiej.

W pierwszym dniu trójmeczów rozegrano dwie konkurencje żeńskie - równoważnia i skoki oraz trzy męskie - koła z lekami, ćwiczenia na kółkach i skoki.

W konkurencjach żeńskich udział biorą tylko 9 mniszek Stali i Włókniarza. Obie konkurencje wygrała mistrzyni Polski Rakoczy, a drugie i trzecie miejsce zajęły Swierzy i Horzonek (obie ze Stali).

W konkurencjach męskich Paweł Gaca ma bardzo poważnego współzawodnika w Świętku (Stal). W ćwiczeniach na koniu z lekami i w skokach Paweł Gaca (Górnik) okazał się najlepszy i świętą zajął drugie miejsce. Ale w ćwiczeniach na kółkach pierwsze miejsce należy do Świętki.

Po pierwszym dniu w punktacji ogólnej w konkurencji żeńskiej prowadzi Stal mając 110,7 punktów, gdy tymczasem gimnastycy Włókniarza zebrały 97,6 pkt.

Poprzącie tylko na niego. Jak auty przeżywa i „główni”. Nie opuści meczu żadnego. Opuści natomiast... dniówki.

(Korespondent)

Z-T

W konkurencjach męskich na czoło ogólnej punktacji wysunęła się drużyna Stali - 152 pkt. przed Górnikiem - 151,3 pkt. i Włókniarzem - 121,3 pkt.

Dzisiaj w sali MDK o godz. 16 rozpoczyna się dalsze konkurencje i nastąpi zakończenie trójmeczów.

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie

Humor w sporcie



W palacej sprawie

Słońce świeci jak za najlepszych wiosennych dni, dym leci z kominów prosto w górę, co znaczy, że wiatru nie ma. O tym samym świadczą latawce, które nie chcą latać i spokojnie leżące na ulicach śmiecie.

Reasumując - znowu jest bardzo ciepło, a termometry umieszczone na zewnątrz okien wskazują w słońcu 20 stopni powyżej zera.

Ciepło ciepłem, a zarządzanie zarządzaniem - rzekł ten i ów obowiązkowy palacz i kiedy na kalendrze wybit 15 października -

Emes.

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

Pierwszy dzień trójmeczów Stal - Włókniarz - Górnik

!u! do kotła koksu ile tylko się zmieści.

Ciepło, gorąco, kaloryfery dyszą i dyszą starszy referent Dyzio. Spojrzawszy na młodszego referenta, który ocierał pot z czoła, Dyzio ściągnął marynarkę. Maszynistka Zosia rzuciła mu zniepokojenie i bąknęła coś o demokratycznym savoir-vivreze poczem westchnęła i spojrzała na koleżankę siedzącą najbliżej kaloryfera.

Tamta jak urzeczona wpatrywała się w szefa zawijającego rękawy koszuli powyżej łokci.

Niedobrze mi - rzekła. Zosia podskoczyła do niej: - Odwróć się, nie patrz...

Mnie nie od tego, uff, tu jest gorąco, otwórzcie okna.

Otworzono ostatnie, jeszcze nie otwarte okno.

Może byśmy posłali po lody? - zaproponował ktoś nieśmiało.

Projekt znalazł zwolenników, zebrano pieniądze, przy niesiono i zjedzono lody, temperatura obniżyła się o tyle, że referent Dyzio włożył marynarkę.

A właściwie dlaczego oni już palą? - zastanowiła się nagle głośno maszynistka Zosia.

Właśnie - podjęto dyskusję - przecież to po pierwsze niezdrówo, po drugie marnotrawstwo opalu. Szeffie, prosimy to wieść do dyrektora.

Po co zaraz do dyrektora, pójdę do palacza.

Racja. Z palaczem była krótka rozmowa:

Panie złoty, po licha pan palisz w piecu, kiedy na dworze jest 18 stopni ciepła? Ludzie mdleją w biurze.

Mnie nic nie obchodzi co jest na dworze i co jest w biurze. Ja mam zarządzenie patrzeć od 15 i palę od 15. Niech się pan odsunie, bo zasypię.

Tu palacz zagarnął koksa na szufel i zaczął dorzucać do pieca...



Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

Rzeka Czerwona

cję. Nie oddawał nigdy honorów wojskowych oficerom, patrzył im natomiast bezczelnie w oczy. Swych ludzi kwatrował po wsiach podejrzanych o sympatię do Vietminhu.

Wszystkie wsie w Tonkinie podejrzane były o takie sympatie. Hirsch miał więc utatwiony wybór. Co jakiś czas zapadał w dżunglę, skąd wyłaniał się po kilku dniach i spędzał tydzień na mecz piłkarski, rozgrywany uciętymi głowami Vietnamczyków. Nie przyprowadzał jeńców, tylko młode kobiety. Zdarzało się, że dowódce okęgów, którzy uważali swe tereny za już spacyfikowane, usiłowali go mitygować. Wrzucali ramionami i odpowiadał:

Wojna polega na zabijaniu, nie?

Ponieważ sztab był tego samego zdania, dawano mu spokój. Był dla sztabu wart więcej niż wieśniacy, których zabijał.

Hirsch cisnął niedopałek na podłogę i wstał.

No, dość tego! Gapię się na mnie jak na raroga. Nie przyszedłem tu na pogwarłki. Gdzie komendant placówki?

Picot wybaluszył na niego oczy.

No, rusz się! - wrzasnął Hirsch. - Zamelduj mnie u dyżurnego oficera. Nie po to mokłem przez całą noc w dżungli, żeby patrzeć na wasze gęby. Muszę zakwatrować ludzi.

Picot trzasnął obcasami i wybiegł z izby.

„Whisky” usiadł, podparł się i spoglądał na Niemca. Hirsch przeszedł się parokrotnie po izbie. Buchała od niego para i kwaśny zapach łaźni. Podszedł do okna i patrzył, jak strugi wody spływają po szybie.

Doczekałeś się swoich czasów - powiedział „Whisky”.

Hirsch odwrócił się. Za jego plecami tajemny głąd do ziemi korony drzew mango-wych. Ściany domu trzeszczały jak rozsadzane przez pożar. Hirsch ziewnął.

Śluchaj - odpowiedział - na wojnie potrzebni są prawdziwi żołnierze. Dlatego my, Niemcy, jesteśmy wszędzie gdzie się wojuje lub ma wojować. U Francuzów czy u Amerykanów. Ładnie byście wyglądali, gdyby nie my. Połowa Legii to Niemcy.

„Whisky” wrzucił ramionami

Połowa Legii to Niemcy, ale połowa Niemców w Legii to takie same frajery jak ja. Dali się nabrać, bo nie chcieli cierpieć niewoli albo bezrobocia. Mają tę wojnę tak samo gdzieś jak ja.

m. d. n. j.